

LUBACZÓW '95

Towarzystwo Miłośników Ziemi Lubaczowskiej

Urząd Miejski w Lubaczowie

Jednodniówka, nakład : 2 000 egz.

1-12 czerwca 1995 r.

Cena: 1 zł



Pod znakiem ożywienia...

Obchodzone już tradycyjnie w pierwszej dekadzie czerwca Dni Lubaczowa są okazją do podsumowania zdarzeń i dokonań jakie miały miejsce w ciągu ostatniego roku. Przeprowadzone wybory władz samorządowych w czerwcu 1994 roku w znacznym stopniu zmieniły skład Rady Miasta. W Radzie reprezentowane są

najróżniejsze nurty polityczne i społeczne charakterystyczne dla naszego miasta.

Główne zadania jakie wytyczyła sobie obecna Rada zawarte są w programie rozwoju określonym na lata 1995-1998.

Jedną z pierwszych ważnych decyzji jakie podjęła Rada Miasta to wyrażenie pozytywnej opinii o konieczności utworzenia powiatów w ramach planowanej reformy administracyjnej. Jednym z ważnych do realizacji tematów, to zakończenie kompleksowej telefonizacji miasta. Pierwszy etap tego zadania w postaci uruchomienia radiolinii jest za nami. Oddana do eksploatacji radiolinia umożliwi już łączność automatyczną Lubaczowa z całym światem. Po uruchomieniu centrali cyfrowej dla 4096 abonentów zwiększy się też ilość łączy do 150. Wartość całego zadania jakie wykonuje Telekomunikacja Polska S. A. zamknie się kwotą około 40 miliardów starych złotych.

W końcu 1994 r. pomyślnie zakończyła się podjęta batalia o utrzymanie ruchu pasażerskiego pociągów na linii kolejowej Munina - Hrebenne. Dzięki podjętym interwencjom parlamentarzystów i władz administracji rządowej oraz samorządów okolicznych gmin i Miasta Lubaczowa widmo likwidacji tej linii pasażerskiej zostało na razie oddalone. Szansa na ostateczne załatwienie tego problemu zwiększy się w przypadku uruchomienia kolejowego przejścia granicznego dla ruchu towarowego Werchrata - Rawa Ruska. Zwiększony ruch pociągów towarowych poprawi rentowność tej linii.

Do zrobienia w bieżącej kadencji jest wiele. W roku bieżącym rozpocznie się budowę cmentarza komunalnego. Zadanie to ze względu na ograniczone możliwości finansowe miasta podzielone będzie na kilka etapów realizacyjnych.

Następny priorytet to budowa oczyszczalni ścieków biologiczno - mechanicznej, według

ciąg dalszy na str. 2

Pod znakiem ożywienia...

ciąg dalszy ze str 1

najnowszych technologii dostępnych na rynku krajowym. W ostatnim okresie dały się zauważyć pewne oznaki ożywienia gospodarczego w Lubaczowie i okolicy. Zaczęły rozwijać swoją działalność nowe podmioty gospodarcze.

Na bazie dawnych zakładów Wyrobów Galanterijnych powstała spółka pracownicza z.o.o., która zatrudnia dziś 87 pracowników. W perspektywie planuje się w tym zakładzie zwiększenie zatrudnienia do 120 pracowników.

W okresie przekształceń własnościowych jest ZMB Lubaczów filia Huty Stalowa Wola S.A.

Aktualnie najważniejszym obiektem produkcyjnym do zagospodarowania jest masarnia Zakładu Gospodarczego WZGS w Lubaczowie w likwidacji.

Powoli, ale na korzyść zmienia się sytuacja bezrobotnych. W ramach walki z bezrobociem, które jest białą plamą na mapie gospodarczej Lubaczowa, planuje się zatrudnić około 100 bezrobotnych, którzy będą pracowali przy robotach publicznych i interwencyjnych. Na początku 1995 r. stała pracę znalazło już kilkadziesiąt osób z terenu miasta w nowo powstałych zakładach pracy w rejonie Lubaczowa. Dotyczy to Fabryki Mebli w

Dachnowie i tworzonego obecnie przejścia granicznego Werchrata - Rawa Ruska.

W zakresie spraw społecznych i ochrony zdrowia planuje się powstanie Stacji Opieki Caritas Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej, która swoją działalnością obejmie miasto Lubaczów.

Z innych spraw warto wymienić utworzenie Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego, którego zadaniem jest aktywizacja i koordynacja rozwoju sportu szkolnego w mieście. Na potrzeby zespołów sportowych, artystycznych i szkół zakupiono autokar, którym dysponuje MOK.

Zacieśnia się współpraca Lubaczowa z zaprzyjaźnionym miastem niemieckim Tostedt. Podsumowaniem tegorocznych dni Lubaczowa, będą obchody naszego święta w Tostedt w dniach od 6-12 czerwca b.r. Miasto w tych dniach będzie reprezentowane przez zespoły artystyczne, sportowe, aktyw gospodarczy i kulturalny oraz władze samorządu i administracji państwowej.

Uważam, że miastu udało się przetrwać najgorsze momenty załamania gospodarczego i społecznego, a najbliższy okres powinien zaowocować dalszą poprawą sytuacji ekonomicznej.

Jerzy Zajęc

i obce wojska.

Jest i druga strona medalu. Wielu (może większość) koniec okupacji niemieckiej i białoczerwona flaga w Berlinie przyjęło z wyraźną ulgą, jak też z poczuciem narodowej dumy. Nastąpił kres totalnej wojny z całym narodem, koniec pacyfikacji, egzekucji, wysiedleń, deportacji na przymusowe roboty i niewolniczej pracy. Przypomnijmy z kronikarskiego obowiązku kilka faktów z tamtych lat. Już od pierwszych dni okupacji jedną z form represji były masowe egzekucje, jak 22 czerwca 1941 r. na ludności przysiółka Czarne (Załuże) i 16 sierpnia tego roku w lesie Niwki pod Lubaczowem (ponad 80 rozstrzelanych). Potem dokonała się zagłada Żydów: w jesieni 1942 r. Niemcy urządzili getto, 7 stycznia 1943 r. specjalne oddziały rozpoczęły likwidację tego getta (egzekucje w Lubaczowie i wywóz do obozu zagłady w Bełżcu), do marca ofiarą terroru padło około 6 tys. Żydów. W społecznej świadomości narastała obawa, że po Żydach kolej na Polaków, o czym zdawały się świadczyć następne akty terroru, jak masowe wysiedlanie, które objęło 12 wsi w północnej części powiatu, mające na celu utworzenie pasa kolonizacji niemieckiej na Zamojszczyźnie. Wysiedleniu towarzyszyły pacyfikacje w Podlesinie (29 VI 1943 r.) i w Hucie Różanieckiej (24 i 29 VI 1943 r.). W sumie straty poniesione w czasie okupacji wyniosły ponad 16 tys. ludzi. Jak wspomina Piotr Czuryło z Podlesiny, którego ojciec i brat zginęli w Majdanku "tego koszmaru wojny i okupacji nie da się zapomnieć". Wreszcie pamiętny koniec kwietnia 1944 r. kiedy wszyscy Polacy zagrożeni terrorem UPA musieli opuścić Lubaczów ("ucieczka za San") przy obojętnej postawie władz okupacyjnych.

Dla tych wszystkich przerażonych, wynędzniałych, zmęczonych ludzi koniec okupacji oznaczał wyrwanie się z koszmaru minionych 6 lat.

Dobrze się stało, że 8 maja w tym roku odbyła się w Lubaczowie skromna uroczystość poświęcona 50-tej rocznicy zwycięstwa nad niemieckim faszyzmem. Kwiatami uczczono poległych w Kampanii Wrześniowej oraz pamięć żołnierzy spod Narwiku, Tobruku i Monte Cassino, jak też tych spod Lenino, Kołobrzegu i Berlina.

Wielu ludzi w tych dniach pozostało w domach. Trzeba więc zaakceptować obie odmienne postawy i odczucia tamtych chwil: gorzki zniewolenia i radości zwycięstwa.

Pod zielonym sztandarem

Pod tym sztandarem, przed stu laty zorganizował się ruch ludowy prowadzący walkę o prawa i ziemię dla ludu, kultywujący również tradycje narodowe. Taki charakter miała działalność pierwszych lubaczowskich działaczy ludowych, np. Józefa Prescha z Burgau (Karólówka) i Stanisława Hulaka w Starym Dzikowie. Obaj byli szykanowani przez władze austriackie.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. ludowcy chcieli budować Polskę, w której lud będzie gospodarzem, jak Stanisław Hulak, który piastował mandat poselski z listy PSL Piast. Rzeczywistość okazała się inna: panowało przeludnienie, bezrobocie, głód ziemi.

W drugiej połowie lat trzydziestych Stronnictwo Ludowe w powiecie lubaczowskim stało się masową partią walczącą o realizację hasła "ziemia, władza dla ludu, oświata, wolność", jak pisały na swych sztandarach koła SL w Soplach, Starym Dzikowie, Cewkowie i Łukawcu. W końcu 1937 r. było takich kół 12, a do końca 1939 r. liczba ich wzrosła do 20. Pracę kół SL sprawnie koordynował Zarząd Powiatowy w Lubaczowie, którego prezesem był wówczas doświadczony ludowiec Jan Schram, członek władz okręgowych i naczelnych SL. Zarząd

Z KALENDARZA ROCZNIC



Anno Domini 1995 zaskoczył nas nie tyle mnogością ważnych rocznic o światowym i lokalnym znaczeniu, co przede wszystkim reakcją mediów na owe wydarzenia, jak też różnym odczuciom społecznym. Z bogatego kalendarza rocznic jako temat do refleksji dokonaliśmy wyboru prawie salomonowego: jedno wydarzenie o znaczeniu światowym, jedno mające rangę krajową, wreszcie jedno o charakterze regionalnym.

Czy świętować zwycięstwo...

Przez ponad 40 lat Dzień Zwycięstwa (9 maja) miał w Lubaczowie rangę doniosłego wydarzenia państwowego. Wierce składano pod pomnikiem czerwonoarmisty, potem w kolejnych etapach "odwilży", kiedy zwyciężyła świadomość, że "wszystkie drogi wiodły do Polski", wiązanki kwiatów pojawiały się coraz częściej pod



pomnikami żołnierzy kampanii wrześniowej, uczestników walk na Zachodzie oraz kombatantów z szeregów BCh-AK. Jeśli ktoś miał wątpliwości przeżywał je sam, nie ujawniał na zewnątrz.

Dziś kiedy wybuchła wolność przeżywamy na nowo okrucy z polskich doświadczeń z końca wojny i pierwszych lat powojennych. Dla wielu był to okres zawiedzionych nadziei związanych ze stanem dwuwładzy lat 1945-1947, kiedy obok władz nowego reżimu, działała jawna opozycja SL, potem PSL, która reprezentowała dużą siłę w administracji i samorządzie; istniały również zakonspirowane struktury polityczne i wojskowe podtrzymujące opór. Zrozumiał jest smak gorzkości tych, którzy pozbyli się złudzeń wobec narastającej fali represji, aresztowań (nawet uczniów LO) i czystek w administracji, milicji i wojsku. Dla tych wszystkich 9 maja kojarzył się z aktem brutalnego zniewolenia przez własny reżim

KALENDARIUM

Powiatowy SL był organizatorem masowych antysanacyjnych wystąpień chłopskich w obronie demokracji z okazji Święta Ludowego i Czynu Chłopskiego, które gromadziły na rynku w Lubaczowie kilka tysięcy członków i sympatyków ruchu ludowego. Szczególne nasilenie walki chłopów nastąpiło w lecie 1937 r., kiedy ludowcy proklamowali strajk od 16 do 25 sierpnia. Strajk objął prawie wszystkie wsie w południowo-zachodniej części powiatu. Po zakończeniu strajku nastąpiły represje, rewizje policji, mandaty, aresztowania i wyroki sądowe, szczególnie chłopów z Łukawca. Aresztowany został również Prezes Zarządu Powiatowego Jan Schram.

Stan radykalnych nastrojów na wsi utrzymał się do wybuchu wojny, chociaż już od wiosny 1939 r. w działalności lubaczowskiego SL dominowały akcenty patriotyczne. Ostatni przed wybuchem wojny powiatowy wiec z okazji Święta Ludowego odbył się 28 maja na terenie Ostrowca.

Gdy wybuchła wojna, ci którzy "żywią i bronią" spełnili swój obowiązek zgłaszając się do wojska. Po przegranej kampanii, zanim zaczęły powstawać pierwsze ogniwa konspiracji, chłopci przystąpili do zbierania i magazynowania broni. Wielu zapłaciło za to najwyższą cenę, jak w Podlesinie, gdzie Władysław i Jan Steczkiewiczowie zostali rozstrzelani nie zdradzając miejsca ukrycia broni. Broń zebrana przez chłopów przydała się później, kiedy w połowie 1941 r. nauczyciel z Lipska, ppor. rezerwy Władysław Tabaczek "Szurma" zaczął organizować placówki BCh, a następnie lipską kompanię BCh.

Wojna i okupacja rozproszyły ludowców. Powracali z wojny, "zza Sanu", wychodzili z lasu z nadzieją, że odrodzi się Polska Ludowa, ale wolna, sprawiedliwa i demokratyczna, jakiej domagali się przed 1939 r. Zaczęli od przejęcia władzy: przedwojenny ludowiec Andrzej Bednarz został lubaczowskim starostą, a w składzie Powiatowej Rady Narodowej znalazło się aż 17 członków SL. Andrzej Bednarz stanął także na czele Zarządu Powiatowego SL, który ukonstytuował się 12 sierpnia 1945 r. Nieco później, w październiku tego roku rozpoczął działalność Zarząd Powiatowy PSL. W czerwcu 1946 r. PSL liczyło już ponad 1000 członków i miało 31 mandatów w PRN, a także większość w GRN.

Po referendum (30 czerwca 1946 r.), które okazało się niepomysłne dla PSL i jak uważano sfałszowane, siły skupione w administracji państwowej, a zwłaszcza w Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego rozpoczęły wzmoczoną działalność antymikołajczykową z naruszeniem zasad demokracji. Sam PUBP w Lubaczowie przyznawał się do aresztowania około 40 peselowców. Pod różnymi pretekstami członkowie PSL zostali pozbawieni mandatów radnych, odszedł także ze stanowiska Andrzej Bednarz. W ten sposób nastąpiło oczyszczenie administracji z "elementów wrogich państwu demokratycznemu". Zaczął się nowy rozdział historii ruchu ludowego, podporządkowanego ideologii, z którą nie potrafił się identyfikować cały naród.

Mnie ta ziemia od innych droższa

Towarzystwo Miłośników Ziemi Lubaczowskiej obchodzi 30-lecie swojej działalności. Pierwszy Zarząd został wybrany na walnym zgromadzeniu 5 maja 1965 r. w składzie: mgr Julian Kiczula - przewodniczący, mgr Marian Szabatowski - zastępca, Stanisław Kosiorowski - sekretarz, lek. wet. Władysław Kobiółka - skarbnik, Włodzisław Czarniecki, mgr Danuta Hamułka i lekarz medycyny i Eugeniusz Szpyt - członkowie. Obecny zarząd ukonstytuował się 10 stycznia 1995 r. w następującym składzie: mgr Jan Bogusz, Alina Ciemięga, Józef Dobrowolski, inż. Edward Drozda, mgr S.F. Gajerski, Janina

Kruk (skarbnik), dr Zygmunt Kubrak (przewodniczący), mgr Adam Łazar, Barbara Łuczowska (sekretarz), Janusz Mazur, mgr Roman Ogryzło, Arkadiusz Przybylski (zastępca przewodniczącego), lek. med. Jerzy Tabaczek (zastępca przewodniczącego), mgr inż. Władysław Zubrzycki.

Towarzystwo prowadzi działalność naukowo-badawczą, wydawniczą i popularyzatorską: inicjuje badania dotyczące dziejów Lubaczowa i regionu, wydaje "Rocznik Lubaczowski" (obecnie w przygotowywaniu do druku t. VI), organizuje sesje popularnonaukowe. Od 1994 r. Towarzystwo redaguje okolicznościową jednodniówkę z okazji "Dni Lubaczowa" poświęconą dziejom i współczesności miasta. W działalności naukowo-badawczej i popularyzatorskiej Zarząd Towarzystwa od wielu lat współpracuje ze środowiskiem akademickim (UMCS w Lublinie, WSP w Rzeszowie), Archiwum Państwowym w Przemyślu, Polskim Towarzystwem Historycznym

oraz innymi towarzystwami społeczno-kulturalnymi.

Ogromny dorobek Towarzystwa związany jest z ochroną zabytków. Od 30 lat sekcja ochrony zabytków systematycznie wzbogaca zbiory lubaczowskiego muzeum, podejmuje także działania na rzecz ochrony zabytków architektury miejskiej, budownictwa ludowego i zabytków przyrody. Nie brakło także głosu Towarzystwa w sprawach życia gospodarczego miasta i regionu, jak np. w 1994 r., kiedy Zarząd w swoim wystąpieniu do DOKP w Krakowie oprotował zamierzenie likwidacji linii kolejowej Munina - Beżec.

Działacze regionalni, których skupia Towarzystwo, od 30 lat reprezentowali różne poglądy i różną świadomość, ale zawsze łączyło ich to, co stanowiło od początku motto ich społecznej działalności: "Mnie ta ziemia od innych droższa" (Rocznik Lubaczowski, 1967).

Zygmunt Kubrak

LUDOWCY WIERNI TRADYCJOM

Dewizą mgr inż. Józefa MICHALIKA, posła na Sejm RP z ramienia Polskiego Stronnictwa Ludowego jest: "POMAGAĆ INNYM, NIE SZKODZIĆ".

Panie Pośle, w tym roku obchodzimy setną rocznicę narodzin ruchu ludowego, który szczyci się bogatymi tradycjami walki o godność polskiego chłopca. Czy dawne ideały i cele ludowców są nadal aktualne?

Tradycje narodowe - chłopskie, to rzecz święta, nie tylko dla licznej rzeszy ludowców, ale dla wszystkich pokoleń Polaków. Chłopi przez całe stulecia, w przełomowych i decydujących momentach w dziejach naszego narodu, aktywni włączali się do walki z zaborcami i okupantami. To radykalni ludowcy stanęli do walki zbrojnej z okupantem niemieckim, organizując Bataliony Chłopskie. Nie możemy też zapomnieć o aktywnym oporze chłopów PSL-owców w okresie lat 1945 i następnych, o aresztowaniach w czasie referendum, wyborach do sejmu w 1947 roku, protestom przeciw kolektywizacji.

Odrodzone PSL, w swych poczynaniach nawiązuje do trwałych tradycji, tkwiących w świadomości wsi polskiej. Tradycją ruchu ludowego było i pozostaje umiłowanie ziemi i kult do niej, w oparciu o jej chłopską własność. To Polska, jako jedyny kraj z dawnego obozu państw socjalistycznych, uchroniła chłopską własność.

W chwili obecnej, PSL stanowi jedyną realną siłę polityczną, która broni interesów wsi i rolnictwa. Pozorne i koniunkturalne są umizgi i hasła w kierunku elektoratu chłopskiego różnych ugrupowań politycznych, zarówno prawicowych jak i lewicowych, przy kolejnych kampaniach wyborczych do Sejmu, Senatu, samorządów, a także do wyborów prezydenckich. W praktyce obietnice wyborcze nie są realizowane lub mają tylko postać deklaratywną. Polskie rolnictwo i wieś czekają poważne procesy restrukturyzacyjne, które mają zintegrować nasze rolnictwo z krajami Unii Europejskiej. Proces ten, zdaniem PSL, powinien być prowadzony ewolucyjnie, bez żadnych, gwałtownych "terapii szokowych", wszak w podobny sposób proces ten przebiegał w krajach o długim okresie przemian demokratycznych, jak np., we Francji, Danii, Włoszech, czy Niemczech. To w największym

skrócie zadania PSL na dzisiaj.

Wróćmy jednak do postawionego pytania, o tradycjach. Przed 100 laty, w dniu 28 lipca 1895 roku w Rzeszowie odbył się zjazd ludowców, głównie z Ziemi Małopolskiej, na którym powołano pierwszą polityczną reprezentację chłopów - Stronnictwo Ludowe. To z tej ziemi wyszli pierwsi przywódcy ludowi: Wincenty Witos, Stanisław Mierzwa, Maciej Rataj, Władysław Kojder, Bruno Gruszka, Jan Schram (prezes SL na powiat lubaczowski w okresie międzywojennym), ks. płk Józef Panaś i inni. To tu w Rzeszowskim powstały uniwersytety ludowe, na których zdobywali wiedzę młodzi wicjarze - ZMW. To na wsi lubaczowskiej kultywowano tradycje kulturowe.

PSL w swym programie i statucie przyjęło bogatą spuściznę ruchu ludowego i dzisiejszą rzeczywistość w wielu przypadkach odnoszona jest do korzeni - genezy nurtu ludowego, którego uduchowioną formą stanowiło umiłowanie ziemi, a główne motto zawarte jest w hymnie chłopskim: "...Nie rzucim ziemi..."

Aktualnie PSL jest partią współzrządzającą w Polsce, posiada liczne reprezentacje w Sejmie, jak Pan określa aktywność postów ludowców?

W Sejmie ludowcy posiadają znaczną reprezentację, bo 131 posłów i stanowią siłę, z którą pomimo niewybrednych ataków muszą się liczyć wszystkie ośrodki władzy. PSL pragnie być partią ogólnonarodową, która wyznaje zasadę pierwszeństwa: PRACA nad KAPITAŁEM. Jesteśmy tą partią, która akceptuje naukę społeczną Kościoła i w swych poczynaniach sejmowych, niezależnie w jakiej koalicji sprawujemy swoje powinności legislacyjne, opieramy się na twierdzeniu, że nauka Kościoła w przeszłości i aktualnie stanowi jedność tego, co jest trwałe w myśli chrześcijańskiej i w życiu społecznym.

W poczynaniach gospodarczych uważamy, że głównym zadaniem postępującej transformacji, jest tworzenie nowych ustaw, akceptowanych przez ogół społeczeństwa, a tym samym tworzenie warunków ożywienia produkcji w całokształcie gospodarki narodowej, przy jednoczesnym poszukiwaniu dróg zmniejszania się

ciąg dalszy na str. 4

LUDOWCY...

ciąg dalszy ze str. 3

inflacji i bezrobocia.

Okres kampanii do Sejmu uwierczony został Pana sukcesem. Teraz, po prawie dwóch latach postowania wyborcy chcieliby wiedzieć o Pana działaniach na forum Sejmu i w regionie?

Urodziłem się, pracuję i mieszkam tu na Ziemi Lubaczowskiej. Z wykształcenia jestem rolnikiem, dość dobrze znam specyfikę tego regionu, czuję się dobrze w tym środowisku i uważam, że jestem akceptowany za swoje poczynania sejmowo - społecznikowskie i wybór mnie na posła nie był przypadkowy. W powojennej historii, jestem drugim posłem (po J. Janczurze) na Sejm z tego terenu. Moje poczynania jako parlamentarzysty są podporządkowane sprawom ogólnokrajowym i regionu przemyskiego. Jako poseł uczestniczę w pracach Komisji Polityki Gospodarczej, Budżetu i Finansów. Praca w komisjach absorbuje większość mego czasu. Nie ma tygodnia, bym nie wyjeżdżał do Warszawy na posiedzenia plenarne Sejmu i robocze komisji, stąd czas przeznaczony na spotkania z elektoratem i załatwienie różnych problemów w urzędach jest poważnie ograniczony, do jednego, dwóch dni w tygodniu.

Miałem zaszczyt 18 razy występować w Sejmie w imieniu Klubu Poselskiego PSL, referując między innymi takie zagadnienia jak: polityka gospodarcza państwa w zakresie realizacji budżetu, inwestycji centralnych, polityki finansowej - fiskalnej, występującego bezrobocia w kraju i regionie przemyskim (w Lubaczowskim bezrobocie przekroczyło 30% czynnych zawodowo). Z mojej inicjatywy, w uzgodnieniu z posłami SLD i władzami wojewódzkimi Przemysła, przeciwstawiamy się likwidacji niektórych zakładów pracy. Doprowadzimy do uruchomienia przejść granicznych z Ukrainą w Werchracie i Korczowej, będzie rozbudowywana stacja przeładunkowa w Medyce. Realizujemy na bieżąco zadania w zakresie ochrony środowiska, przebudowy infrastruktury gospodarczej w rejonach, telefonizacji, kanalizacji, budowy oczyszczalni ścieków i doprowadzenia wody na wsi. Troską posłów tego regionu pozostaje problematyka oświaty i służby zdrowia, tj. szukanie środków na budowę i modernizację tych niezbędnych placówek dla środowiska.

Podjęmę się wielu spraw tzw. "trudnych" dla środowiska, (z którego pochodzę) i mieszkańców całego regionu przemyskiego, którzy normalnym trybem nie mogli, często z winy urzędników załatwić swoich racji. Jako poseł utrzymuję stałe kontakty z szerokim elektoratem, w czym pomocnym mi jest moje biuro w Lubaczowie. Odbyłem dotychczas ponad 200 spotkań w różnych środowiskach regionu, na których wsłuchuję się w głosy krytyczne, uwagi i postulaty uczestników, a następnie wykorzystuję je w pracach sejmowych, bądź kieruję do właściwych urzędów i instytucji, od szczebla gminy do ministerstw, w celu zajęcia właściwego stanowiska. Trzeba też przyznać, że społeczeństwo tej Ziemi, które powierzyło nam mandat poselski, nie oszczędza nas w wielu przypadkach. Obwiniani jesteśmy za opieszałość i za procesy już zaistniałe, nie z naszej winy. Nie mniej, wdzięczny jestem za wybór, który z godnością i ku zadowoleniu będę pełnił dla społeczeństwa.

Dziękuję za rozmowę
Roman Ogrzyło

JUBILEUSZ LICEUM OGÓLNOKSZAŁCĄCEGO W LUBACZOWIE



Najczęściej zadawane pytanie związane z planowanym świętem Szkoły to: ile lat istnieje średnia szkoła w Lubaczowie?, kto i dlaczego ma to organizować?

Pewne, że po II wojnie światowej przez 50 lat trwa nieprzerwanie nauka w średniej szkole ogólnokształcącej. Ale historycy twierdzą, że już w 1913 roku prowadzone było nauczanie o charakterze szkoły średniej. Jednak o tym kiedy powstały te placówki oświatowe, jakie były ich losy i o wszystkich szczegółach, niech się wypowiedzą historycy - absolwenci. Jest ich kilkunastu na terenie byłego powiatu lubaczowskiego.

Łatwa jest odpowiedź na pytanie: kto wykona tę ogromną pracę? My - absolwenci, których też jest duża ilość, bo około czterech tysięcy.

Czy należy organizować, tak szeroko zakrojony, z j a z d absolwentów? Tu odpowiedź musi mieć charakter poważny.

Lata szkolne spędzone w Liceum Ogólnokształcącym w Lubaczowie okazały się bardzo ważne dla każdego z nas - absolwentów Szkoły. One dały zasób wiedzy do dalszego dorosłego życia. Tu otrzymaliśmy "świadectwa dojrzałości".

Czyż nie jest naszym obowiązkiem pamiętać o profesorach, którzy poświęcili zdrowie dla nas? - co w większości nie byliśmy aż tacy ładni do podporządkowania się rygorom szkoły, ani nazbyt chętni do nauki?

Wtedy oddamy również cześć swoim koleżankom, kolegom, którzy młodo lub w pełni wieku, odeszli od nas na zawsze. My żyjemy, do nas należy ten obowiązek.

Nie sądzę, aby ta uroczystość pozostała bez wpływu na młodzież, która obecnie uczy się w Lubaczowie. Będziemy mogli im przekazać swoje doświadczenia.

Wreszcie - czy temu Miastu i jego Mieszkańcom nie należą się słowa uznania? - za to, że w jakimś stopniu opiekowali się Tą Szkołą?

"...Wędrowny p t a k do swoich gniazd co roku wraca ... a my" ... - po latach też tu być powinniśmy. Tu - większość z nas pierwszy raz się zakochała, Tu - wiązały się nici sympatii i przyjaźni, Tu - popełnialiśmy głupstwa (czyż

rozum jest przy młodości?), Tu - zdecydowaliśmy o podjęciu pierwszej pracy, czy dalszej nauki.

Może część z nas ma "długi" wobec swoich profesorów, będzie mogła zatem je wyszeptać ze wzruszeniem, i przeprosić, chociaż teraz, stojąc nad grobem swojego "belfra", któremu dokuczał. Są nauczyciele, którzy żyją, nie czekają na nasze pochwały, ale one się im należą, powiemy im to jeszcze raz. Każdy - chociaż nie wszyscy się do tego przyznają - ma swoje tajemnice z tego okresu. A wreszcie opowiadaniom i plotkom nie będzie końca (jesteśmy ludźmi, mamy natury ułomne) o tym, kto się postarzał, czy koleżanka ma pociechę z męża, dzieci itp.

Święto to - widzę ogromne, więc będzie dużo pracy.

Prysłowie mówi: " ... Tylko oczom strach ..."

Rozum i serce mówi, że jest to do zrobienia.

Na jednym z trzech spotkań, jakie odbyłem, powołano Komitet Obchodów Jubileuszu, jego Zarząd, na innych powołano ochotników do trzech komisji: historycznej, organizacyjnej i finansowej. Podczas ostatniego spotkania, jeden z uczestników zapytał mnie wprost: dlaczego to ja podjąłem się roli organizatora? Odpowiadam wszystkim: ktoś to musi zrobić.

Wielu o tym mówiło, planowało, ale na tym się skończyło. Kilka razy o tej sprawie rozmawiałem ze zmarłym młodo - lekarzem medycyny Józefem Krzemińskim, pochodzącym z Dachnowa. Na pogrzebie, Jego kolega wspominał o planach zorganizowania uroczystości, ale po dwóch latach nic się nadal nie działo. Dlatego, między innymi, przez pamięć dla tego szlachetnego, chłopskiego syna, dla którego krótkie życie nie było łatwe, postanowiłem być konsekwentnym i zaryzykować.

Nie znałem reakcji Dyrekcji i Grona Profesorskiego, nie wiedziałem jak to potraktują ludzie, z którymi będę ten Jubileusz przygotowywał. Okazało się, że to jest żadne ryzyko. Z małymi wyjątkami, zjawili się wszyscy, których poprosiłem. Również Dyrekcja i Profesorowie wykazali wiele zrozumienia dla sprawy (znaczna część absolwentów tej szkoły).

Wstępnie ustalono, że uroczystości

POŻEGNALIŚMY LESZKA

Jubileuszowe odbędą się w czerwcu 1996 roku. Uważam, że Miasto i Szkoła na ten czas przybiorą odświeżony wygląd.

Przewodniczący komisji historycznej, którym został dr Zygmunt Kubrak, widzi realną szansę wydania jubileuszowej monografii szkoły lub księgi pamiątkowej.

Dużo pracy będzie wymagało poznanie aktualnych adresów absolwentów. Liczymy na pomoc wszystkich, którzy mają dobrą wolę i chęć pomocy.

Takie ogromne przedsięwzięcie będzie wymagało dużych kosztów (nie licząc środków samego spotkania, bo te, uczestnicy poniosą sami). Członkowie Komitetu wpłacają zaliczkę na ten cel. Zwróciliśmy się z prośbą do rad gmin, banków, spółdzielni, jak też do osób, które prowadzą własną działalność gospodarczą o poparcie finansowe naszego przedsięwzięcia. Swoje problemy pokażemy w prasie i telewizji.

Dla chętnych podaję adresy kontaktowe:

- 1). Dyrekcja Liceum Ogólnokształcącego w Lubaczowie ul. Kościuszki,
- 2). Edward Dziadula, zam. Cieszanów ul. Sienkiewicza 15.

Z pewnym zażenowaniem podaję również konto:

BDK, Oddział w Lubaczowie, Nr 336428-200497-132

Nie dzielimy absolwentów na lepszych i gorszych, na tych, którzy dzięki pracowitości, zdolnościom i szczęściu osiągnęli w życiu wiele i na tych, dla których natura i los nie były tak łaskawe. Na białych, czarnych, czerwonych i zielonych, na różowych, neutralnych, słusznym i niesłusznym.

Wszyscy mamy dług wobec Naszej

ALMA MATER.

Chylimy nad nią czoła, zegnijmy swoje dumne karki i kolana.

ONA JEST TEGO WARTĄ.

*Edward Dziadula
Absolwent z 1957 roku
Przewodniczący Zarządu*

W 10-tym dniu Nowego Roku doszła do nas wiadomość bardzo bolesna. LESZEK GORCZYCA nie żyje! Zmarł w szpitalu w Rzeszowie. Ta wieść zmroziła nas w styczniowy poranek. Osierocił rodzinę, którą bezgranicznie kochał. Osierocił Liceum Ogólnokształcące, w którym uczył od 1 września 1973 r. do ostatnich dni swego życia. W tym Liceum w 1969 r. zdał maturę, a później studiował w Wyższej Szkole Pedagogicznej i Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie. Był pedagogiem z powołania. Jego ulubioną dyscypliną była koszykówka. Drużyny kadetek i junierek z powodzeniem występowały w klasie międzywojewódzkiej. Jeździł z nimi na zawody, zgrupowania, często za z trudem zdobyte pieniądze, bo klub był biedny. Jego zawodniczkę grały później nawet w pierwszoligowych klubach, poza granicami kraju i były reprezentantkami Polski. W sekcji koszykówki "Pogoni" był wszystkim: trenerem, kierownikiem, działaczem, opiekunem...

Kolega z klasy, proboszcz lubaczowski ks. Józef Dudek, w homilii pogrzebowej powiedział między innymi: "Cóż Ci mogę dać Kolego, Przyjacielu? Żarliwość mojej słabej wiary, mojej modlitwy, bezkrawną ofiarę Jezusa Chrystusa. To wymiar duchowy. Chcę Ci także dać kilka strof mego serca w ostatnie pożegnanie:

*Zgasła świetlna tablica.
Zastygłeś w wyskoku z dwu taktu
Zerwałeś obręcz siatki.
Wierzę, nic nie przegrałeś,
Odniołeś zwycięstwo."*

Odnosił zwycięstwa w innych dyscyplinach i zawodach: siatkówce, lekkooatletyce, "Sprawni jak żołnierze", "Sport dla wszystkich". Reprezentował ze swoimi uczniami województwo

przemyskie na zawodach centralnych. Organizował obozy wędrownie, prowadził drużynę harcerską. Angażował się w życie społeczne. Był radnym Wojewódzkiej rady Narodowej w Przemyślu w ostatniej jej kadencji, członkiem Prezydium i przewodniczącym Komisji Inicjatyw i Czynów Społecznych.

Wspierał czyny: w kulturze, oświacie, sporcie, wodociągowe, kanalizacyjne. Dla naszego miasta zabiegał o środki na rozbudowę Przedszkola nr 1. Aktywnie pracował w Związku Nauczycielstwa Polskiego. Był wszędzie tam, gdzie coś się działo, było coś do zrobienia. Chciał tak wiele zrobić dla młodzieży, szkoły, miasta, ludzi.

Trudno pogodzić się z tym, że już z tobą nie wyjedzie nasza młodzież na Wybrzeże, do ulubionej Ustki, na zawody do Drohobycza i Truskawca, nie poprowadzisz poloneza na studniówce, swojej klasy do matury.

Pogrzeb Leszka Gorczyca odbył się 13 stycznia 1995 r. W LO na ten czas nie było nauki. Szkoła Podstawowa nr 1, w której uczy jego żona - pracowała w połowie. Inne szkoły na zwolnionych obrotach. W Lubaczowie zmarło życie. Wszyscy chcieli być na tym ostatnim pożegnaniu. Niezliczone wiązanki kwiatów, wieńców.

Dyrektor LO mgr Zbigniew Hypiak, zegnając Go, przypomniał strofy poezji ks. Jana Twardowskiego:

*Spieszmy się kochać ludzi,
tak szybko odchodzą...*

Leszek dał nam przykład tej miłości - wskazał co w życiu się liczy, o co zabiegać, jak żyć, by życia swego nie przegrać.

Adam Łazar

XXXV lat SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ W LUBACZOWIE

35-cio letni dorobek Spółdzielni Mieszkaniowej zapisał się trwałym wkładem w rozwój społeczno-gospodarczy miasta Lubaczowa, o znaczeniu dominującym w rozwiązywaniu podstawowego problemu miasta, jakim jest zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych społeczeństwa.

Jako datę powstania Spółdzielni Mieszkaniowej przyjmuje się styczeń 1960 r., kiedy odbyło się posiedzenie Komitetu Organizacyjnego, jak również Walne Zebranie Członków Założycieli w osobach: Franciszek Kurek, Adam Rozmus, Władysław Sabal, Roman Bogusz, Aleksander Michalski, Maria Bogusz, Maria Mazurkiewicz, Jerzy Hadel, Florian Piczman i Bolesław Materna. To z inicjatywy tych właśnie osób, po opracowaniu dokumentów



organizacyjnych i programu działania 27 lutego 1960 r. uzyskano oświadczenie o celowości założenia Spółdzielni decyzją Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego w Warszawie. Następnie dokonano rejestracji Spółdzielni w Sądzie Powiatowym w Przemyślu postanowieniem z dnia 17.03.1960 r. uzyskując tym samym osobowość prawną.

Pierwszy Zarząd, którego przewodniczącym został Adam Rozmus, a członkami Franciszek Kurek i Władysław Sabal, wykonując swą pracę społecznie skoncentrował się przede wszystkim na sprawach organizacyjnych, przyjęciu pierwszych członków, ustaleniu wkładów mieszkaniowych, np wkład

10% wartości na mieszkanie o pow. 52 m² wynosił 23.000 zł (przeciętne miesięczne wynagrodzenie w 1960 r. wynosiło 1.560 zł).

Działalność eksploatacyjna rozpoczęta została 30 września 1960 r. przyjęciem od MRN bloku o 28 mieszkaniach przy ul. Krawieckiej 3 (obecnie Legionów nr 5), wybudowaniu bloku o 36 mieszkaniach przy ul. Legionów 7 oraz bloku o 60 mieszkaniach przy ul. Nowotki 4.

Spółdzielczość mieszkaniowa oparta była na działalności samorządowej przy bardzo dużym zaangażowaniu, inwencji i udziale członków.

To właśnie ofiarność ludzi pracujących tylko społecznie doprowadziła do szybkiego rozwoju Spółdzielni. Gdy praca społeczna w organach

ciąg dalszy na str. 6

POŻEGNALIŚMY LESZKA

Jubileuszowe odbędą się w czerwcu 1996 roku. Uważam, że Miasto i Szkoła na ten czas przybiorą odświeżony wygląd.

Przewodniczący komisji historycznej, którym został dr Zygmunt Kubrak, widzi realną szansę wydania jubileuszowej monografii szkoły lub księgi pamiątkowej.

Dużo pracy będzie wymagało poznanie aktualnych adresów absolwentów. Liczymy na pomoc wszystkich, którzy mają dobrą wolę i chęć pomocy.

Takie ogromne przedsięwzięcie będzie wymagało dużych kosztów (nie licząc środków samego spotkania, bo te, uczestnicy poniosą sami). Członkowie Komitetu wpłacają zaliczkę na ten cel. Zwróciliśmy się z prośbą do rad gmin, banków, spółdzielni, jak też do osób, które prowadzą własną działalność gospodarczą o poparcie finansowe naszego przedsięwzięcia. Swoje problemy pokażemy w prasie i telewizji.

Dla chętnych podaję adresy kontaktowe:

- 1). Dyrekcja Liceum Ogólnokształcącego w Lubaczowie ul. Kościuszki,
- 2). Edward Dziadula, zam. Cieszanów ul. Sienkiewicza 15.

Z pewnym zażenowaniem podaję również konto:

BDK, Oddział w Lubaczowie, Nr 336428-200497-132

Nie dzielimy absolwentów na lepszych i gorszych, na tych, którzy dzięki pracowitości, zdolnościom i szczęściu osiągnęli w życiu wiele i na tych, dla których natura i los nie były tak łaskawe. Na białych, czarnych, czerwonych i zielonych, na różowych, neutralnych, słusznym i niesłusznym.

Wszyscy mamy dług wobec Naszej

ALMA MATER.

Chylimy nad nią czoła, zegnijmy swoje dumne karki i kolana.

ONA JEST TEGO WARTĄ.

*Edward Dziadula
Absolwent z 1957 roku
Przewodniczący Zarządu*

W 10-tym dniu Nowego Roku doszła do nas wiadomość bardzo bolesna. LESZEK GORCZYCA nie żyje! Zmarł w szpitalu w Rzeszowie. Ta wieść zmroziła nas w styczniowy poranek. Osierocił rodzinę, którą bezgranicznie kochał. Osierocił Liceum Ogólnokształcące, w którym uczył od 1 września 1973 r. do ostatnich dni swego życia. W tym Liceum w 1969 r. zdał maturę, a później studiował w Wyższej Szkole Pedagogicznej i Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie. Był pedagogiem z powołania. Jego ulubioną dyscypliną była koszykówka. Drużyny kadetek i junierek z powodzeniem występowały w klasie międzywojewódzkiej. Jeździł z nimi na zawody, zgrupowania, często za z trudem zdobyte pieniądze, bo klub był biedny. Jego zawodniczkę grały później nawet w pierwszoligowych klubach, poza granicami kraju i były reprezentantkami Polski. W sekcji koszykówki "Pogoni" był wszystkim: trenerem, kierownikiem, działaczem, opiekunem...

Kolega z klasy, proboszcz lubaczowski ks. Józef Dudek, w homilii pogrzebowej powiedział między innymi: "Cóż Ci mogę dać Kolego, Przyjacielu? Żarliwość mojej słabej wiary, mojej modlitwy, bezkrawną ofiarę Jezusa Chrystusa. To wymiar duchowy. Chcę Ci także dać kilka strof mego serca w ostatnie pożegnanie:

*Zgasła świetlna tablica.
Zastygłeś w wyskoku z dwu taktu
Zerwałeś obręcz siatki.
Wierzę, nic nie przegrałeś,
Odniosłeś zwycięstwo."*

Odnosił zwycięstwa w innych dyscyplinach i zawodach: siatkówce, lekkooatletyce, "Sprawni jak żołnierze", "Sport dla wszystkich". Reprezentował ze swoimi uczniami województwo

przemyskie na zawodach centralnych. Organizował obozy wędrownie, prowadził drużynę harcerską. Angażował się w życie społeczne. Był radnym Wojewódzkiej rady Narodowej w Przemyślu w ostatniej jej kadencji, członkiem Prezydium i przewodniczącym Komisji Inicjatyw i Czynów Społecznych.

Wspierał czyny: w kulturze, oświacie, sporcie, wodociągowe, kanalizacyjne. Dla naszego miasta zabiegał o środki na rozbudowę Przedszkola nr 1. Aktywnie pracował w Związku Nauczycielstwa Polskiego. Był wszędzie tam, gdzie coś się działo, było coś do zrobienia. Chciał tak wiele zrobić dla młodzieży, szkoły, miasta, ludzi.

Trudno pogodzić się z tym, że już z tobą nie wyjedzie nasza młodzież na Wybrzeże, do ulubionej Ustki, na zawody do Drohobycza i Truskawca, nie poprowadzisz poloneza na studniówce, swojej klasy do matury.

Pogrzeb Leszka Gorczyca odbył się 13 stycznia 1995 r. W LO na ten czas nie było nauki. Szkoła Podstawowa nr 1, w której uczy jego żona - pracowała w połowie. Inne szkoły na zwolnionych obrotach. W Lubaczowie zmarło życie. Wszyscy chcieli być na tym ostatnim pożegnaniu. Niezliczone wiązanki kwiatów, wieńców.

Dyrektor LO mgr Zbigniew Hypiak, zegnając Go, przypomniał strofy poezji ks. Jana Twardowskiego:

*Spieszmy się kochać ludzi,
tak szybko odchodzą...*

Leszek dał nam przykład tej miłości - wskazał co w życiu się liczy, o co zabiegać, jak żyć, by życia swego nie przegrać.

Adam Łazar

XXXV lat SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ W LUBACZOWIE

35-cio letni dorobek Spółdzielni Mieszkaniowej zapisał się trwałym wkładem w rozwój społeczno-gospodarczy miasta Lubaczowa, o znaczeniu dominującym w rozwiązywaniu podstawowego problemu miasta, jakim jest zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych społeczeństwa.

Jako datę powstania Spółdzielni Mieszkaniowej przyjmuje się styczeń 1960 r., kiedy odbyło się posiedzenie Komitetu Organizacyjnego, jak również Walne Zebranie Członków Założycieli w osobach: Franciszek Kurek, Adam Rozmus, Władysław Sabal, Roman Bogusz, Aleksander Michalski, Maria Bogusz, Maria Mazurkiewicz, Jerzy Hadel, Florian Piczman i Bolesław Materna. To z inicjatywy tych właśnie osób, po opracowaniu dokumentów



organizacyjnych i programu działania 27 lutego 1960 r. uzyskano oświadczenie o celowości założenia Spółdzielni decyzją Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego w Warszawie. Następnie dokonano rejestracji Spółdzielni w Sądzie Powiatowym w Przemyślu postanowieniem z dnia 17.03.1960 r. uzyskując tym samym osobowość prawną.

Pierwszy Zarząd, którego przewodniczącym został Adam Rozmus, a członkami Franciszek Kurek i Władysław Sabal, wykonując swą pracę społecznie skoncentrował się przede wszystkim na sprawach organizacyjnych, przyjęciu pierwszych członków, ustaleniu wkładów mieszkaniowych, np wkład

10% wartości na mieszkanie o pow. 52 m² wynosił 23.000 zł (przeciętne miesięczne wynagrodzenie w 1960 r. wynosiło 1.560 zł).

Działalność eksploatacyjna rozpoczęta została 30 września 1960 r. przyjęciem od MRN bloku o 28 mieszkaniach przy ul. Krawieckiej 3 (obecnie Legionów nr 5), wybudowaniu bloku o 36 mieszkaniach przy ul. Legionów 7 oraz bloku o 60 mieszkaniach przy ul. Nowotki 4.

Spółdzielczość mieszkaniowa oparta była na działalności samorządowej przy bardzo dużym zaangażowaniu, inwencji i udziale członków.

To właśnie ofiarność ludzi pracujących tylko społecznie doprowadziła do szybkiego rozwoju Spółdzielni. Gdy praca społeczna w organach

ciąg dalszy na str. 6

mistrzowie. Starzy mistrzowie swe umiejętności i tajemnice zawodu przekazywali z pokolenia na pokolenie, gwarantując trwałość wyuczonego zawodu, a dzisiaj?

Wystarczy otrzymać decyzję z gminy o tzw. działalności gospodarczej, zarejestrować się w urzędzie skarbowym, opłacić obowiązkową składkę ZUS, zgłosić działalność w Cechu i już można wykonywać dowolnie wybrany zawód - pracę, nie będąc żadnym fachowcem, wszak dokumentów potwierdzających o wyuczonym i wykonywanym zawodzie nikt nie żąda. Starzy mistrzowie umierali lub znikali z rynku. W kolejnych etapach władzy ludowej następował regres i słabła rola rzemiosła w całokształcie gospodarki rejonu na rzecz spółdzielczości i sektora państwowego. Na koniec 1983 roku w Lubaczowie zarejestrowanych było 70 zakładów prywatnych, 147 zatrudnionych oraz 36 uczniów - praktykantów. Natomiast w siedmiu gminach funkcjonowało jeszcze 167 punktów rzemieślniczych, zatrudniających 188 osób (głównie branży przemysłowej- budowlanej) z 71 uczniami. Rzemieślnicy lat 80-tych, na skutek uciążliwej polityki finansowo- zaopatrzeniowej w surowce, zmuszeni zostali do przejścia pod zarządek Wielobranżowej Spółdzielni Pracy, tworząc ponad 60 warsztatów usługowych różnych branż (aktualnie funkcjonuje tylko 6).

O bieżącej sytuacji rzemiosła i rzemieślników w rejonie lubaczowskim wypowiedzieli się: Arkadiusz Przybylski n-k Urzędu Skarbowego, Józef Szczybyło z Urzędu Miasta, Zdzisław Łuczowski, kier. Oddziału ZUS, Teresa Richter, kier. biura Cechu Rzemiosł Różnych. Sięgnijmy do statystyki. Urząd Miasta, od połowy 1994 roku, wydał ogółem 883 osobom zezwolenia na działalność gospodarczą, z czego 228 osób w krótkim czasie zrezygnowało, motywując różnymi przyczynami obiektywnymi, a głównie nieopłacalnością przedsięwzięcia (dotyczyło to głównie sfery handlowej). Na działalność gospodarczą w branży usługowej wydano 297 decyzji. Przeważają tu takie zawody jak: krawiectwo (5), budownictwo (59), mechanika pojazdowa (19), instalatorstwo elektryczne i

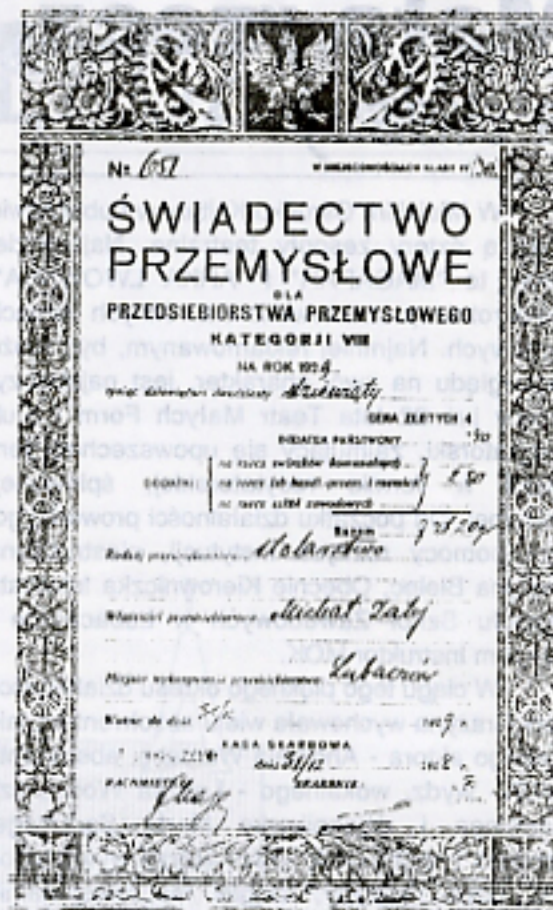
sanitarne (25), stolarstwo (16), fryzjerstwo (4), oraz 167 na inne usługi. Ponadto w Urzędzie Miasta zarejestrowanych jest 50 różnych spółek cywilnych. Natomiast w Gminie Lubaczów Wieś działają 32 punkty rzemieślnicze w 9 branżach.

Na podstawie danych Urzędu Skarbowego (z 15.03.95 r.) stan podatników- rzemieślników w całym rejonie wynosi 406 osób. W latach 1980-90 liczba rzemieślników w Lubaczowskim jest raczej stabilna i utrzymuje się w granicach 350-400 podatników. W trosce o dalszy rozwój i względną stabilizację gospodarczą rejonu, rzemieślnicy korzystają z różnych ulg i odliczeń podatkowych, np. odliczenie określonych kwot od dochodów w przypadku realizowanych inwestycji w rzemiosło (nowe warsztaty, urządzenia, sprzęt, modernizacja).

W Oddziale ZUS, na koniec lutego br., objętych było obowiązkiem ubezpieczenia 383 rzemieślników z całego rejonu lubaczowskiego. Od wielu lat rzemieślnicy zbułwersowani są wciąż rosnącymi obciążeniami z tytułu ubezpieczenia, ciągle czekając na zapowiadane zmiany istniejącego systemu, który winien być adekwatny do realizowanych dochodów i z perspektywą uczciwej emerytury. Dotąd jednak płacą obowiązkową składkę w granicach 45% od uzyskiwanych dochodów - komentarz wydaje się zbyteczny.

Co na to wszystko dawny opiekun i organizator rzemieślników - Cech Rzemiosł Różnych w Lubaczowie. Aktualnie w Cechu zarejestrowanych jest tylko 90 zakładów różnych branż z uprawnieniami do szkolenia uczniów, których na koniec 1994 r. było 153. Rola Cechu w zasadzie ogranicza się do występowania o ulgi do Rejonowego Urzędu Pracy dla mistrzów z tytułu szkolenia uczniów oraz pośrednictwa w kierunkowaniu i organizowaniu różnego rodzaju kursów zawodowych.

W oparciu o zebrany materiał o aktualnej sytuacji w rzemiosle lubaczowskim, nasuwa się kilka refleksji... Mieszkańcy Lubaczowa i gmin od wielu lat dobrze wiedzą, któremu z rzemieślników zlecić wykonanie robót: murarskich, instalacyjnych, stolarskich, naprawę sprzętu



gospodarstwa domowego itp. Jest grupa rzemieślników, którzy nie potrzebują reklamy, znają swój fach, są solidni terminowi, służą radą, a koszty usług są adekwatne do faktycznie poniesionych nakładów. O innych okazjonalnych "rzemieślnikach" nie warto mówić, najczęściej szybko kończą swoją karierę usługową.

W okresie transformacji naszej gospodarki, należy poważniej potraktować rzemiosło i rzemieślników. W polityce gospodarczej naszego państwa, rzemiosło może w istotny sposób przyczynić się do przyspieszenia wzrostu gospodarczego i chociaż w części zlikwidować występujące w regionie bezrobocie, szczególnie wśród młodzieży.

Roman Ogryzło

DNI LUBACZOWA W TOSTEDT

O historii współpracy "Między Lubaczowem a Tostedt" pisał w roku ubiegłym Robert Meder. Nowo wybrane władze naszego miasta w wyborach samorządowych w 1994 r. kontynuują realizację podpisanej umowy. W połowie września ubiegłego roku w Tostedt przebywali: burmistrz Lubaczowa Jerzy Zając, przewodniczący Rady Miejskiej Jan Materniak, radny i dyrektor Miejskiego Domu Kultury Witold Kopa oraz tłumacz Danuta Szpyt. Uzgodniono wstępny program "Dni Lubaczowa w Tostedt", zaproszono młodych piłkarzy na jesienny turniej do Lubaczowa, podziękowano za organizację obozu językowego dla naszej młodzieży podczas wakacji. Zwiedzono miejscowe zakłady pracy: piekarnię, masarnię, kompleks turystyczno-hotelowy i rozmawiano z ich kierownikami o możliwościach inwestowania w nasze miasto. Biznesmen masarni zainteresowany jest pozyskiwaniem dzikiej zwierzyny, jej wstępnym przerobem w naszej masarni. Właściciel kompleksu turystyczno-hotelowego, który

prowadzi linie autobusowe do wielu krajów, wykazał zainteresowanie uruchomieniem jeszcze jednej - na Ukrainę i Mołdawię. Rozmawiano o możliwości budowy stacji turystycznej. Zabiegano także o poparcie w staraniach o dotację z Fundacji Polsko - Niemieckiej na budowę oczyszczalni ścieków.

Władze miasta Tostedt przyjmą w tym roku 160- osobową grupę Lubaczowian. 7 czerwca zostaną powitani w zaprzyjaźnionej gminie, a następnie zwiedzą to miasto. Wieczorem odbędzie się oficjalne otwarcie "Dni Lubaczowa", a śpiewać będą chóry lubaczowskie: "Canzone" prowadzony przez Andrzeja Kindrata i Szkoły Muzycznej kierowany przez Zofię Przybylską oraz niemiecki "Johannes Kantorei". Drugi dzień przeznaczony jest na zwiedzenie Hamburga. Wieczorem zaś zaplanowano wernisaż prac malarskich i graficznych naszych artystów: Janusza Szpyta, Jerzego Pluchy, Krzysztofa Krzycha, Józefa Dobrowolskiego, Mirosława Karapyty, Tomasza Potuczki. Przygrywać będzie

kapela podwórkowa i zespół jazzowy Szkoły Muzycznej z Lubaczowa. Na 9 czerwca przewidziane są koncerty naszych chórów w szpitalu w Buho Buchholz, a po południu nasze panie będą serwowały mieszkańcom Tostedt polskie potrawy, w tym obowiązkowo bigos i pierogi. Przywidziana jest także loteria fantowa. Uczniowie naszego Liceum Ogólnokształcącego, zrzeszeni w zespole żywego słowa, zagrają po niemiecku "Czerwonego Kapturka". 10 czerwca będzie "Zabawa bez granic": zawody sportowe między radnymi naszymi a niemieckimi, jarmark, disco - rock dla młodzieży. Na niedzielę przewidziano "Nabożeństwo Ekumeniczne" a wieczorem pożegnalne spotkanie. W Tostedt czynna będzie wystawa trofeów łowieckich Stanisława Okrojka, folklorystyczna i przygotowana przez Muzeum wystawa historii i dnia dzisiejszego Lubaczowa. Będą to niezwykle ciekawe Dni.

A. Łazarz

Mała rzecz, a cieszy

W Miejskim Ośrodku Kultury w Lubaczowie działają cztery zespoły teatralne. Najbardziej znany to "MAGAPAR" i "ARKA LWOWSKA", wielokrotnie prezentowane na różnych łamach prasowych. Najmniej reklamowanym, być może ze względu na swój charakter, jest najstarszy, liczący już 22 lata Teatr Małych Form i Klub Recytatorski, zajmujący się upowszechnianiem poezji w formie recytatorskiej, śpiewanej, teatralnej. Od początku działalności prowadzi go, przy pomocy różnych instytucji, niestrudzona Grażyna Bielec, Obecnie Kierowniczka Internatu Zespołu Szkół Zawodowych w Lubaczowie i zarazem Instruktor MOK.

W ciągu tego pięknego okresu działalności, Pani Grażyna wychowała wielu absolwentów, jak: znanego aktora - Andrzeja Warcabę, absolwenta PWST- wydz. wokalnego - Leszka Wosia, czy teatrologa i dziennikarkę Martę Saramagę. Ponadto bardzo wiele ludzi, którzy wyszli spod ręki Pani Grażyny, ciągle nieprofesjonalnie zajmuje się tą formą działalności teatralnej w szkołach i w swoich środowiskach. Rokrocznie członkowie teatru uczestniczą w ogólnopolskich edycjach konkursów recytatorskich takich jak: "Sakrum w Literaturze", Konkursie Twórczości Emigracyjnej "Od Mickiewicza do Miłosza", Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim i wielu innych. W ostatnim czasie członkowie teatru z Lubaczowa z wielkim powodzeniem występowali w Kołobrzegu, Częstochowie, Lublinie, Poznaniu, Olsztynie, Ostrołęce, Zamościu i Międzyrzeczu Podlaskim, gdzie zajmowali bardzo wysokie miejsca w finałach imprez ogólnopolskich. W obecnym tylko roku kalendarzowym jury konkursów wojewódzkich wytypowało aż 8 osób z Lubaczowa na konkursy centralne. Recytatorzy z grupy lubaczowskiej, co śmiało można powiedzieć, należą do czołówki recytatorów w kraju. Wielokrotnie odznaczani byli złotymi, srebrnymi i brązowymi "Odnakami Recytatora" oraz licznymi nagrodami. Aktualnie do najlepszych należą: Renata Bryl, Iwona Mołdoch, Anna Kruk, Katarzyna Dobrowolska, Joanna i Jacek Szajewscy, Marta i Małgorzata Skorupskie, Leszek Białek, Katarzyna Jabłońska i Marta Nieckarz z LO, oraz Ewa Żuczek, Agata Terech i Piotr Komaga z Zespołu Szkół Zawodowych.

Dzięki wysokiej ocenie pracy, Teatr Małych Form uzyskał prawo organizowania edycji wojewódzkiej Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego Twórczości Emigracyjnej. Na ostatnim, który odbył się 04.05.br. w sali wykładowej Muzeum w Lubaczowie, teatr gościł pracowników naukowych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu: prof. Janusza Kryszaka i adiunkta Krzysztofa Ówiklińskiego. Obecność takich gości, reprezentujących Katedrę Literatury, znanych w Polsce współczesnych poetów, świadczy o randze imprezy i poziomie organizatorów. Życzę wszystkim członkom teatru i osobiście Pani Grażynie wielu dalszych sukcesów na scenach całej Polski.

Witold Kopa



JEŹDZIMY POCIĄGIEM I WOZIMY TOWARY NA UKRAINĘ

Rok temu w jednodniówce "Lubaczów-94" Robert Meder w notatce "Kolejowy deficyt" wspominał o groźbie wstrzymania ruchu na linii kolejowej Munina - Hrebenne. Dziś życie dopisało nowe fakty.

Pociągami jeździmy nadal

- duża w tym zasługa posłów na Sejm RP, Urzędu Rejonowego, władz samorządowych Lubaczowa, Oleszyc, Horyńca oraz pracowników kolei. Biuro Handlowo-Pasażerskie zaproponowało południowej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie "zawieszenie całkowicie ruchu pasażerskiego pociągów lokalnych na linii Munina - Hrebenne od 1 stycznia 1995 r.". Argumentowano nierentownością tej linii. Wyliczono, że w 1993 r. wpływy z przewozów towarów wynosiły 2.355,8 mln zł, z przewozów pasażerskich - 4.356,7 mln zł, natomiast koszty poniesione przez PKP wynosiły - 54.500,1 mln zł, a więc deficyt - 47.787,6 mln zł. Mając świadomość, że decyzja o zamknięciu tej linii "nie zyska akceptacji społeczności lokalnej" zdecydowano się do podjęcia drastycznego kroku. Oprotestowały go: Rada Miejska w Lubaczowie, burmistrzowie i wójtowie gmin rejonu lubaczowskiego, Urząd Rejonowy, a przede wszystkim parlamentarzyści Ziemi Przemyskiej. Posłowie: Józef Michalik, Zbigniew Mierzwa, Mieczysław Kasprzyk (wszyscy z PSL) oraz Kazimierz Nycz (z SLD) napisali do Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej Bogusława Liberadzkiego: "...występujemy z zdecydowanym sprzeciwem dotyczącym podjęcia drastycznych decyzji przez kierownictwo PKP w Krakowie zawieszenia całkowitego ruchu pasażerskiego na linii Munina - Hrebenne, bez uruchomienia zastępczej komunikacji autobusowej. Tłumaczenie

jednostronne DOKP w Krakowie nie zyska nigdy akceptacji społeczności lokalnej, tak dotkliwie dotkniętej bezrobociem, jak też grupy parlamentarnej przemyskich posłów". Zwyciężył zdrowy rozsądek.

Przejście graniczne w Werchracie

znów się ożywi. Zasługa to posłów na Sejm RP, a zwłaszcza Józefa Michalika oraz wojewody przemyskiego Zygmunta Ciupińskiego. Rozmowy i ustalenia ze Śląską Giełdą Towarową - Pieniężną S.A. z jednej strony a wojewodą lwowskim Mykołą Horyniem z drugiej strony spowodowały, że po 14 latach znów przez Werchrację będą jeździć z towarami pociągi do Rawy Ruskiej. Śląska Giełda Towarowa - Pieniężna zechce jeszcze w tym roku wyekspluować tę linię 22 tys. ton węgla na Ukrainę. Docelowo Zakład Przeładunkowo - Ekspedycyjny w Werchracie będzie jednostką usługową ogólnodostępną, specjalizującą się w przeładunku materiałów sypnych o docelowej zdolności przeładunku 12 składów pociagowych na dobę i zatrudnieniu do 240 osób.

9 maja br. rozmawiałem telefonicznie z pełnomocnikiem Śląskiej Giełdy w Werchracie Cezarym Przybylskim, który powiedział: - Z naszej strony zrobiono wszystko. Gotowi jesteśmy do przyjmowania pociągów z węglem. Na placu stoi 7 koparek gotowych do pracy. Przyjąłem już do pracy z Rejonowego Urzędu Pracy 40 osób, do końca maja - zgodnie z ustaleniami - zatrudnię 150 osób. Straż Graniczna i służby celne są na miejscu. 10 kwietnia zgłosiłem gotowość do otwarcia przejścia.

Opustoszałe rampy znów ożywią się w Werchracie, Horyńcu, Podemszczyźnie. Będzie praca dla bezrobotnych. Po prostu wróci życie.

Adam Łazar

KLUB MYŚLIWSKI - „E O Ś” LUBACZÓW UL. WYSZYŃSKIEGO 13

Zaprasza codziennie
w godz. od 16⁰⁰ do 24⁰⁰

Polecamy:

- piwo Van Pur
- napoje gorące i chłodzące
- oryginalną potrawę Gyros
- inne dania gorące

DOMEX

Sklep Wielobranżowy Lubaczów, ul. Mickiewicza 9
Oferuje:

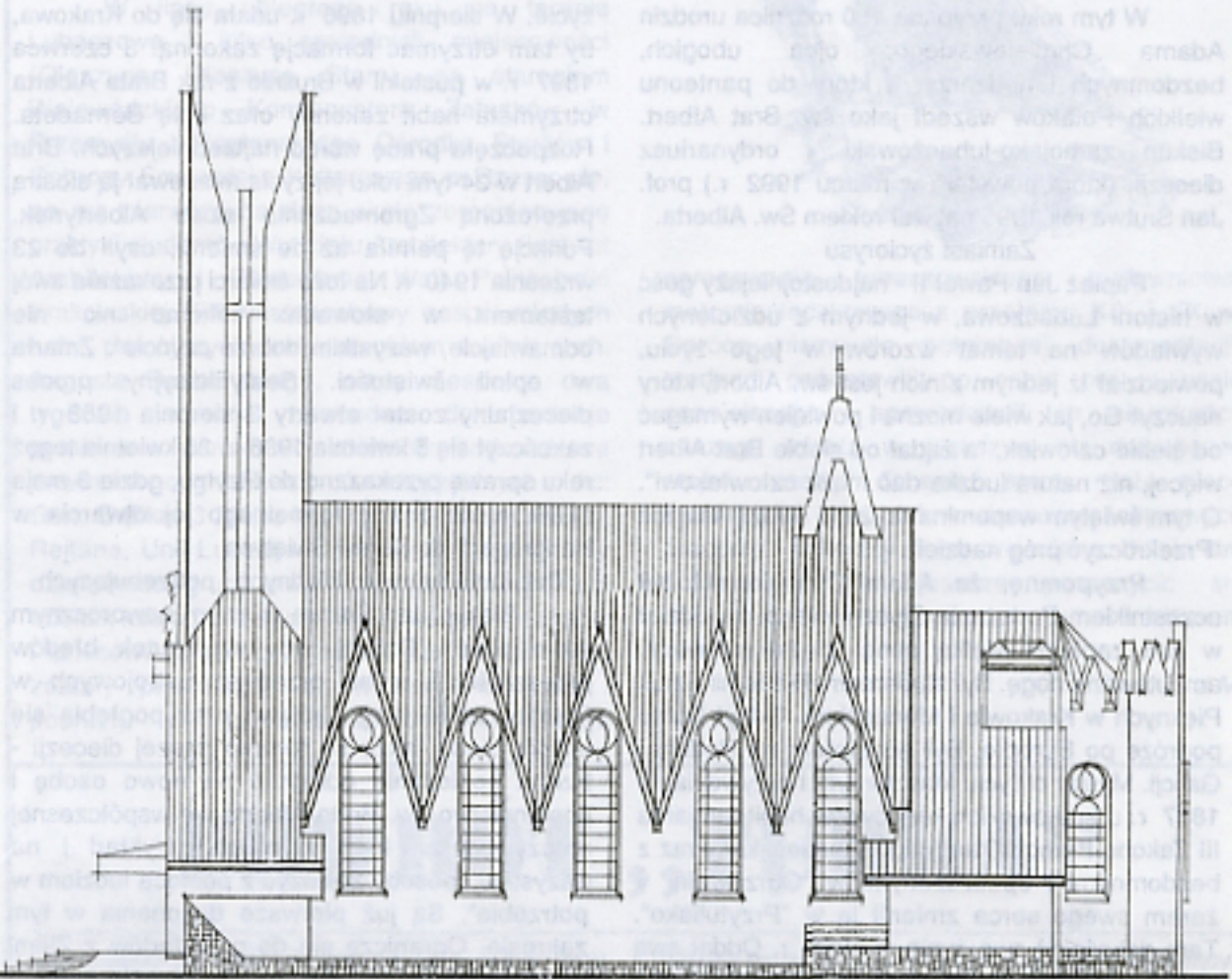
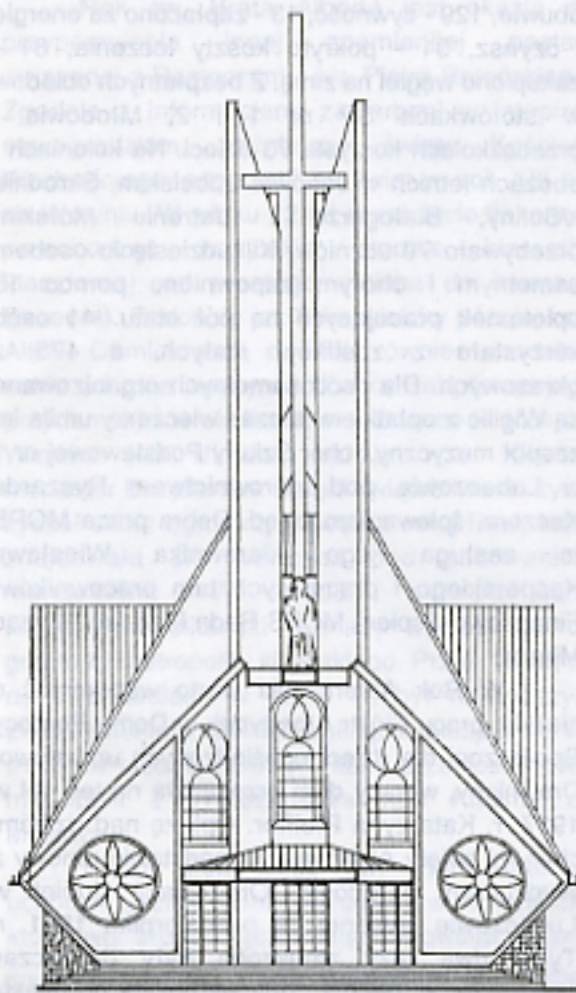
- akcesoria wod-kan,
- junkersy, kotły co,
- grzejniki żeliwne i aluminiowe,
- akcesoria meblowe,
- zamki drzwiowe i inne,
- art. wyposażenia mieszkań.



Bank Spółdzielczy w Lubaczowie
ul. Rynek 28, 37-600 Lubaczów
Bank Spółdzielczy oferuje!

- konkurencyjne oprocentowanie oszczędności
 - różnorodne kredyty
 - dogodne rozliczenia
 - sprawną obsługę kasową
- Zapraszamy do naszych oddziałów w:
Horyńcu ■ Oleszycach ■ Wielkich Oczach

KOŚCIÓŁ - WOTUM DZIĘKCZYNNNE



W ciągu ostatnich stu kilkunastu lat społeczność Lubaczowa wzniosła cztery murowane świątynie: cerkiew p.w. św. Mikołaja w 1883 r., kościół p.w. św. Stanisława w 1899 r., w tym samym czasie nie istniejącą już synagogę oraz współcześnie - konkatedrę p.w. bł. Jakuba Strzemię, ukończoną do 1990 r. W bieżącym roku w kronikach historii miasta zostanie zapisany moment rozpoczęcia budowy piątego obiektu sakralnego kościoła p.w. św. Karola Boromeusza, który będzie swoistym wotum dziękczynnym za dar pobytu w 1991 r. Ojca Świętego Jana Pawła II, a jednocześnie przejmie rolę nowej świątyni parafialnej. Wezwanie również ma upamiętnić osobę naszego wielkiego Rodaka, przez odwołanie się do jego patrona - największego reformatora Kościoła Katolickiego w okresie nowożytnym - św. Karola Boromeusza (1538-1584). Za wstępny etap wznoszenia nowej świątyni należy przyjąć uroczyste poświęcenie krzyża na placu przyszłej budowy, dokonane w Poniedziałek Wielkanocny, 17 kwietnia br., z udziałem biskupa zamojsko-lubaczowskiego ks. prof. Jana Śrutwy, kanclerza kurii biskupiej i wikariusza generalnego ks. prof. Franciszka Greniuka, dziekana lubaczowskiego i proboszcza parafii konkatedralnej ks. kanonika Józefa Dudka, proboszcza w Łukawcu ks. kanonika Józefa Kornagi, proboszcza w Dachnowie ks. kanonika Jakuba Solilaka, proboszcza w Cieszanowie ks. kanonika Stanisława Mizaka, proboszcza w Baszni ks. Henryka Pokory oraz ks. obrządku gr.-kat. Nestora Dziubaka, przybyli również poseł na Sejm RP z Oleszyc Józef Michalik i burmistrz miasta inż. Jerzy Zając. Zgromadzonych gości i wszystkich obecnych przywitał gospodarz liturgicznego spotkania proboszcz parafii św. Mikołaja ks. Zbigniew Kociołek, a także delegacja

wiernych z mgr Marią Mulać, Stanisławą Mączką, Władysławem Głazem oraz reprezentacja uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. gen. Stanisława Dąbka z przewodniczącą samorządu szkolnego Marzeną Farion. Mszę św. celebrował na specjalnie przygotowanym ołtarzu polowym ks. Biskup, który wygłosił okolicznościowe kazanie. W ciepłych słowach odniósł się do idei powstania nowego Domu Bożego, który obok funkcji sakralnych, będzie upamiętniał najważniejsze wydarzenie w historii Lubaczowa - wizytę papieża Jana Pawła II. Poseł i Burmistrz we wcześniejszych wystąpieniach, zauważyli również, że budowa kościoła stanie się w najbliższym czasie największą inwestycją na

terenie miasta. Centralnym punktem uroczystości było poświęcenie drewnianego krzyża, który ufundowali mieszkańcy ul. gen. Dąbka, a wykonali Jerzy i Zbigniew Czucha. Liturgię uświetnił chór "Canzone" pod kierunkiem Andrzeja Kindrata, oraz orkiestra Szkoły Muzycznej. Wzruszającym momentem na zakończenie mszy św. był symboliczny gest - pocałunek krzyża, uczyniony na wezwanie ks. Biskupa przez wszystkich wiernych, którzy w ten sposób zobowiązali się do aktywnego wspomagania budowy swej świątyni. Zgodnie z tradycją "lanego poniedziałku" nabożeństwo odbyło się przy deszczowej i wietrznej pogodzie, która jednak nie przeszkadzała zgromadzeniu się licznej rzeszy mieszkańców miasta.

Miejsce pod przyszły kościół zlokalizowane zostało przy ulicy Abp. Baziaka, w pobliżu kurii biskupów lwowskich. Projekt obiektu wykonali przemysłanie - mgr inż. arch. Stanisław Dziób (koncepcja architektoniczna) i mgr inż. Zdzisław Koza (rozwiązania techniczne). Budowla będzie posiadała prawie 45 m długości, 21,5 m szerokości, przy łącznej powierzchni użytkowej 804,95 m² i kubaturze 8.866,80 m³. Zostanie wzniesiona na tradycyjnym planie z trójnawowym korpusem i wydzielonym prezbiterium. W nowoczesnej bryle będzie występowała dominanta w postaci żelbetowej wieży o wysokości ok. 32 m, górującej nad głównym wejściem. Prace mają rozpocząć się w czerwcu od wykopania fundamentów. Budowniczym należy życzyć przede wszystkim siły duchowej i fizycznej w pokonywaniu wszelkich trudności na wzór swych poprzedników przed kilkunastu i stu lat.

Janusz Mazur
Adam Łazar



ROK ŚW. BRATA ALBERTA W DIECEZJI ZAMOJSKO - LUBACZOWSKIEJ

W tym roku przypada 150 rocznica urodzin Adama Chmielowskiego, ojca ubogich, bezdomnych i nędzarzy, a który do panteonu wielkich Polaków wszedł jako św. Brat Albert. Biskup zamojsko-lubaczowski - ordynariusz diecezji, (która powstała w marcu 1992 r.) prof. Jan Śrutwa rok 1995 nazwał rokiem Św. Alberta.

Zamiast życiorysu

Papież Jan Paweł II - najdosłowniejszy gość w historii Lubaczowa, w jednym z udzielonych wywiadów na temat wzorów w jego życiu, powiedział iż jednym z nich jest św. Albert, który nauczył Go, jak wiele można i powinien wymagać od siebie człowiek, "a żądał od siebie Brat Albert więcej, niż natura ludzka dać może człowiekowi". O tym świętym wspomina także w swojej książce "Przekroczyć próg nadziei".

Przypomnę, że Adam Chmielowski był uczestnikiem Powstania Styczniowego, za udział w nim zapłacił wielką cenę: ciężko rannemu amputowano nogę. Był studentem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i Monachium. Odbił liczne podróże po Europie. Był apostołem na Podolu i Galicji. Myślał o życiu klasztornym i przywdział w 1887 r. u krakowskich kapucynów habit tercjarza III Zakonu Franciszkańskiego. Zamieszkał wraz z bezdomnymi i opuszczonymi w "Ogrzewalni" i żarem swego serca zmienił ją w "Przytulisko". Tam dokończył swe życie w 1916 r. Oddał swą duszę nędzarzom, starał się dla nich o chleb i Pana Boga. Powiedział o sobie: "Rozdałem dziesiątki tysięcy chlebów, przedzieliłem i zapewniłem dach nad głową tysiącom bezdomnym, zapobiegłem biedzie, uczyniłem to w sposób jedynie słuszny".

Nie był w tym działaniu sam. Założył zgromadzenie Braci Albertynów i Sióstr Albertynek. Oni idą w jego ślady, kontynuując rozpoczęte dzieło. Czynią to i świeccy, uważając Go za "najpiękniejszego człowieka swego pokolenia".

Historyczne związki z Ziemią Lubaczowską ukazał abp Marian Jaworski, a także bp Jan Śrutwa. W liście do wiernych całej diecezji, a czytany w nowy rok w kościołach, napisał: "W zdrowych, czystych i pięknych okolicach kraju Brat Albert tworzył klasztory pustelnicze. Wzrok św. Brata Alberta wrażliwy na piękno, pobiegł oczywiście w kierunku Tatr, ale skierował się także na nasze łagodne, w cud przyrody bogate - Roztocze. Powstały pustelnie po 1891 r. w Manastyrze koło Werchraty, Bruśnie, Prusiu. Widziano Brata Alberta, jak pieszo przemierzał wiele kilometrów do kościoła NMP w Horyńcu. Na pamiątkę administrator apostolski Archidiecezji w Lubaczowie bp Marian Jaworski, przed kilku laty poświęcił "Szlak turystyczny św. Brata Alberta", prowadzący z Horyńca pięknymi partiami Roztocza do Narola. Rokrocznie odbywają się na tej trasie rajdy turystyczne, w których licznie uczestniczą młodsi turyści.

13 czerwca 1896 r. na odpuszczeniu ku czci św. Antoniego Padewskiego w Horyńcu doszło do spotkania młodej dziewczyny Marii Jabłońskiej, (urodzona 5 sierpnia 1878 r. w Pizunach koło Narola) z Bratem Albertem, która prosiła Go o przyjęcie do Zgromadzenia. Adam Chmielowski wyraził się o niej, że "ma rozum i serce". Opuściła dom rodzinny, w którym rodzice zadbał o początkowe wykształcenie u nauczyciela domownika, a później dochodzącego. Braki w wykształceniu uzupełniła czytaniem książek wypożyczanych z biblioteki proboszcza parafii w Lipsku. Śmierć matki 4 maja 1893 r. i nowe małżeństwo ojca zmieniło jej dotychczasowe

życie. W sierpniu 1896 r. udała się do Krakowa, by tam otrzymać formację zakonną. 3 czerwca 1897 r. w pustelni w Bruśnie z rąk Brata Alberta otrzymała habit zakonną oraz imię Bernadeta. Rozpoczęła pracę wśród najbiedniejszych. Brat Albert w 24-tym roku jej życia mianował ją siostrą przełożoną Zgromadzenia sióstr Albertynek. Funkcję tę pełniła aż do śmierci, czyli do 23 września 1940 r. Na łożu śmierci przekazała swój testament w słowach: "nikomu nic nie odmawiajcie, wszystkim dobrze czyście". Zmarła w opinii świętości. Beatyfikacyjny proces diecezjalny został otwarty 3 sierpnia 1983 r. i zakończył się 5 kwietnia 1986 r. 25 kwietnia tegoż roku sprawę przekazano do Rzymu, gdzie 3 maja 1986 r. dokonano formalnego jej otwarcia w Kongregacji do Spraw Świętych.

Działania na rzecz biednych i potrzebujących

Biskup Jan Śrutwa w swym noworocznym liście pisał: "Dzisiaj, gdy na skutek błędów przeszłości i mimo przemian ustrojowych w Polsce rośnie krąg ubóstwa oraz pogłębia się ludzka bieda także na terenie naszej diecezji - trzeba koniecznie odczytać na nowo osobę i posłannictwo św. Brata Alberta we współczesnej rzeczywistości, brać z niego przykład i na wszystkie sposoby spieszyć z pomocą ludziom w potrzebie". Są już pierwsze dokonania w tym zakresie. Ograniczę się do przykładów z Ziemi Lubaczowskiej. W dekanacie lubaczowskim i cieszanowskim dzieci z rodzin wielodzietnych korzystają z posiłków w stołówkach szkolnych. W sierpniu ubiegłego roku na 3-tygodniowych turnusach dzieci z Ukrainy wyczuwały wśród rodzin parafii: Oleszyce, Lubaczów, Młodów, Załuże. W Zespole Szkół Zawodowych była kolonia polonijna. Dla ofiar wojny domowej w Rwandzie przekazano 150 mln zł. Zamojska "apteka z darów" przekazała leki i środki opatrunkowe dla Wiejskiego Ośrodka Zdrowia w Baszni Dolnej, do świetlicy dla dzieci w Młodowie oraz licznym osobom indywidualnym. W Oleszycach działa przy parafii punkt wydawania odzieży i obuwia dla potrzebujących. Powstają zamiejscowe stacje Caritas.

Oprócz charytatywnej działalności Kościoła bardzo dobrze pracuje Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Lubaczowie. W roku ubiegłym z jego pomocy skorzystało 724 osób. Była to pomoc różnorodna: 82 osobom zakupiono odzież i

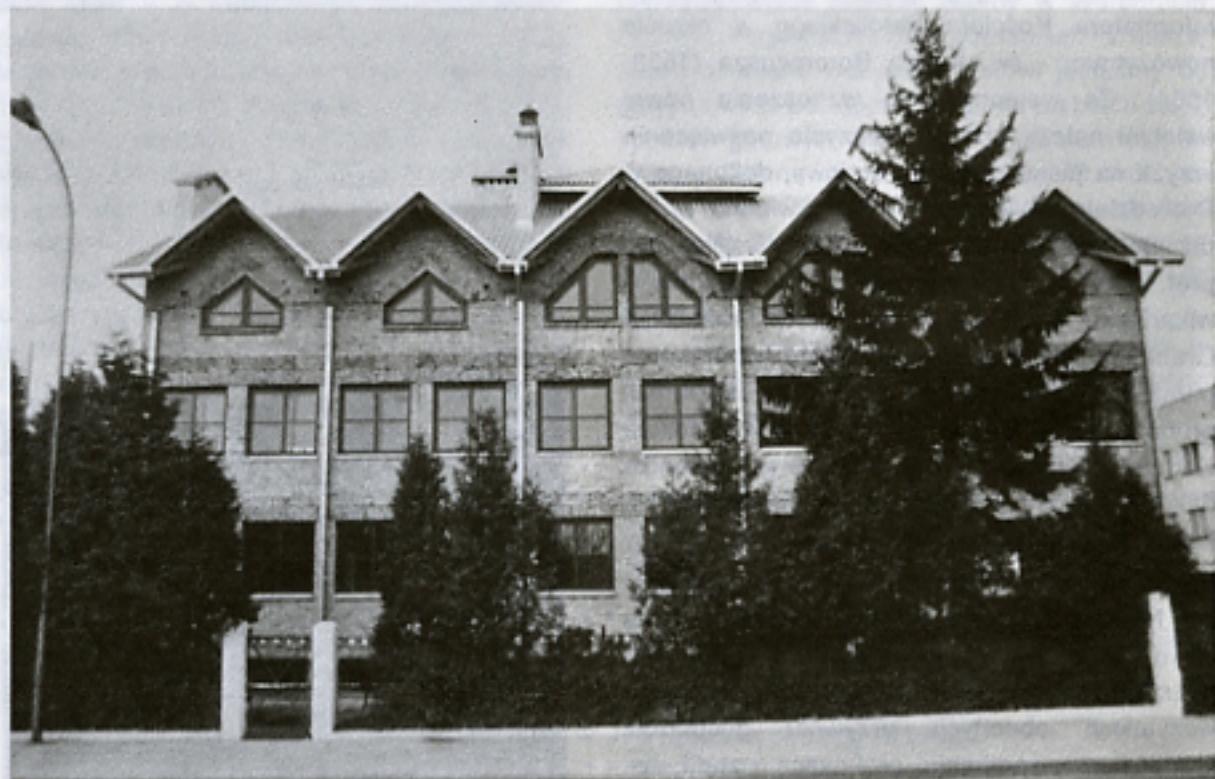
obuwie, 129 - żywność, 13 - zapłacono za energię i czynsz, 31 - pokryto koszty leczenia, 81 - zakupiono węgiel na zimę. Z bezpłatnych obiadów w stołówkach SP nr 1 i 2, Młodowie i przedszkolach korzysta 73 dzieci. Na koloniach i obozach letnich w Janowie Lubelskim, Skrodnie k/Soliny, Białogórze i Ustroniu Morskim przebywało 70 uczniów. Kilkudziesięciu osobom samotnym i chorym zapewniono pomoc 15 opiekunek pracujących na pół etatu. 41 osób korzystało z zasiłków stałych, a 475 z okresowych. Dla osób samotnych organizowane są Wigilie z opłatkiem, a czas wieczery umiła im zespół muzyczny i chór Szkoły Podstawowej nr 1 w Lubaczowie pod kierownictwem Ryszarda Kaczora, śpiewaniem kolęd. Dobra praca MOPS to zasługa jego kierownika Wiesława Kasperskiego i pracujących tam pracowników. Finansowo wspiera MOPS Rada Miejska i Zarząd Miasta.

W Rok Albertowski warto wspomnieć o ciężkiej pracy Sióstr Albertynek w Domu Pomocy Społecznej dla dzieci upośledzonych umysłowo. Drewniany, własny dom przekazała na ten cel w 1927 r. Katarzyna Pfeiffer. Opiekę nad dziećmi chorymi objęły Albertynki na podstawie umowy z Wydziałem Narodowej Organizacji Kobiet w Lubaczowie spisanej 29 października 1931 r. Tylko dwa razy zmuszone były opuszczać Lubaczów: w 1941 r., gdy wkroczyły do miasta wojska radzieckie i w 1945 r., gdy grasowała UPA. W 1951 r. Dom przekazano na Zakład Specjalny dla Dzieci "Caritas". Pod opieką Sióstr Albertynek było ok. 50 dzieci w wieku od 3 do 18 lat. W listopadzie 1992 r. oddano do użytku nowy obiekt murowany. Dziś 6 Albertynek służy 70 dzieciom, nie tylko z naszego województwa, ale i skierowanych z Warszawy.

Stawiamy tamę biedzie

- apeluje nasz Biskup: "Twórzmy miejsca dla bezrobotnych, nakłaniajmy do podejmowania każdego godziwego zajęcia, wspierajmy rodziny wielodzietne i we wszystkim po prostu życzliwie sobie pomagajmy. Nie zapominajmy w tym szczególnym roku oczywiście o intensywnej modlitwie. Będziemy się modlić w intencji biednych". Rok św. Brata Alberta będzie w diecezji zamojsko-lubaczowskiej okresem szczególnej pomocy ludziom w potrzebie.

Adam Łazarz



Dom Pomocy Społecznej prowadzony przez siostry Albertynki

ZAPOMNIANY ŚWIĘTY ROZTOCZAŃSKI

Rok św. Brata Alberta jest okazją do przypomnienia innej znamienitej postaci związanej z Roztoczem - św. Piotra Reterńskiego. Zgodnie z informacjami zawartymi w latopisie nowogrodzkim, późniejszy święty Kościoła Wschodniego, przyszedł na świat w poł. XIII w. na Wołyniu. W wieku 12 lat obrał życie zakonne, przechodząc wszystkie stopnie hierarchii klasztornej, od prostego mnicha do ihumena (przeora). Podobnie jak kilka wieków później brat Albert Chmielowski, o. Piotr również upodobał sobie odludne tereny nad rzeką Rata (skąd jego przydomek) i w okolicach wsi Dworce k. Mostów Wielkich (ob. Ukraina) założył w k. XIII w. monaster Bazylianów. Dzięki świątobliwemu życiu zyskał sobie ogromną sławę na całej Rusi, która znajdowała się wówczas pod panowaniem mongolskim. W 1308 r. patriarcha konstantynopolitański Atanazy wyniósł go do godności metropolity kijowskiego. Przez 18 lat, aż do swej śmierci w 1326 r., był najwyższym zwierzchnikiem Cerkwi ruskiej, zapisując się na trwałe w historii, jako ten, który przeniósł stolicę metropolii z Włodzimierza nad Kłazmą do Moskwy.

Przez długi czas św. Piotr Reterński uchodził za założyciela monasteru w Werchracie, który wg źródeł archiwalnych powstał jednak dopiero w 1678 r., na podstawie dokumentu erekcyjnego, wydanego przez Dymitra Jerzego Wiśniowieckiego, hetmana wielkiego koronnego i wojewodę bełskiego, krewnego króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Z legendą o świętym zakonniku i metropolicie z pewnością zetknął się brat Albert, który w 1891 r., w pobliżu ruin dawnego klasztoru, założył pustelnię albertyńską. Między tymi dwoma świętymi - polskim i ruskim, istnieje szczególny związek - obydwaj byli uznanymi malarzami. Ostatni z nich z powodzeniem zajmował się ikonopisaniem i uważany jest za jednego z najstarszych malarzy na Rusi. Zgodnie z miejscową tradycją był twórcą ikony Matki Bożej Werchrackiej, która od końca XVII w. słynie wieloma łaskami. W 1810 r. po kasacji zgromadzenia Bazylianów w Werchracie została przeniesiona do Krechowa, a obecnie znajduje się we Lwowie. Pomimo tego w nieistniejącej już cerkwi poklasztornej na wzgórzu Monastyr znajdowała się kopia cudownego obrazu, przed którą - w trakcie dorocznych odpustów gromadzących wiernych obydwu obrządków - modlili się także albertyni. Czcząc postać św. Brata Alberta, pamiętajmy o starej tradycji związanej z osobą św. Piotra Reterńskiego, dzięki któremu góra monasterska w Werchracie nabiera głębszego- ekumenicznego wymiaru.

Janusz Mazur



Ruiny monasteru w Werchracie

STUDENCI I ZABYTKI

W lipcu ubiegłego roku na terenie Lubaczowa i kilku sąsiednich miejscowości (Oleszyce, Oleszyce Stare), za staraniem Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Przemyślu i Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Rzeszowie, po raz pierwszy na dużą skalę zorganizowano praktyki studentów Wydziału Architektury (Instytut Architektury i Planowania Wsi) Politechniki Krakowskiej. Kilkunastoosobowy zespół młodych ludzi, pracujących pod kierunkiem dr. inż. arch. Augusta Bocheńskiego, przez niespełna dwa tygodnie wykonał skrócone dokumentacje pomiarowe ponad 50 obiektów budownictwa drewnianego, głównie domów mieszkalnych z ulic: Gen. Dąbka, 3 Maja, Mickiewicza, Piłsudskiego, Rejtana, Unii Lubelskiej i Wyszyńskiego. Efekty działalności grupy inwentaryzatorskiej w postaci odbitek kserograficznych kilkudziesięciu rysunków i szkiców, dzięki uprzejmości kierownika ekipy, zostały przekazane do naszego Muzeum i posłużą w przyszłości do naukowego



opracowania lubaczowskiego budownictwa małomiasteczkowego z przełomu XIX i XX w. Oprócz niezwykle potrzebnej dokumentacji, studenci pozostawili po sobie coś o wiele cenniejszego - spowodowali, że mieszkańcy naszego miasta w większym niż dotychczas stopniu zaczęli doceniać stare, może nieco zaniedbane, ale piękne doskonałością swych proporcji i dekoracji domy drewniane. Dzięki nim Lubaczów może jeszcze poszczycić się wyjątkowym i niepowtarzalnym charakterem zabudowy.

J.M.

POWRÓT „TURKA”

Jesienią 1994 r. zakończono prace przy odnowieniu kamiennego krzyża z przełomu XVII i XVIII w., zlokalizowanego na granicy Lubaczowa i Lisich Jam, po zachodniej stronie głównej drogi prowadzącej do Krowicy i Budomierza. Według informacji uzyskanych u okolicznych mieszkańców, krzyż ten może być pamiątką po ostatnim najeździe Tatarów na ziemię lubaczowską. Na początku października 1672 r. wojska polskie pod dowództwem hetmana i marszałka wielkiego koronnego Jana Sobieskiego, późniejszego króla, rozgromiwszy kilka zagonów nieprzyjacielskich pod Krasnobrodem, Narolem i Cieszanowem, w ciągłych utarczkach przeszły m.in. przez Lubaczów, by następnie doszczętnie rozbić ordyńców Dzambet Gireja pod Niemirowem. Na miejscach stoczonych bitew, zbiorowych lub pojedynczych mogiłach poległych wówczas rycerzy, sypano kurhany i stawiano później krzyże, które miejscowa ludność otaczała zawsze dużym szacunkiem i nazywała "Turkami". Wśród kilku zachowanych jeszcze przykładów tego typu

relikwów przeszłości - kamienny monument stojący na wzniosłym wzgórzu przy końcu ulicy Niemirowskiej - należy do najciekawszych. Niestety los nie był dla niego łaskawy. Rozbity w połowie obecnego wieku na kilka części, skazany był na zapomnienie i powolne zniszczenie. Zapobiegł temu pan **Henryk Janczura**, znany regionalista, rzeźbiarz i kamieniarz, który przy pomocy członków Towarzystwa Miłośników Ziemi Lubaczowskiej, dokonał precyzyjnego scalenia głównego korpusu krzyża, oraz ogromnej, elipsoidalnej płyty cokołowej. W ten sposób dzięki bezinteresownej pracy kilku mieszkańców naszego miasta, przywrócono do obiegu kulturowego bardzo cenny zabytek, związany integralnie z dziejami Lubaczowa i najbliższych okolic. Miejmy nadzieję, że to udane przedsięwzięcie konserwatorskie zapoczątkuje szerszą akcję odnowy i rekonstrukcji wielu zrujnowanych obecnie obiektów tzw. małej architektury - krzyży i kapliczek przydrożnych, znajdujących się na terenie naszego regionu.

J.M.



Na zdjęciu uczestnicy końcowego etapu prac przy kamiennym krzyżu (tzw. "Turku") w Lubaczowie - Lisich Jamach, w dn. 30.10.1994 r., od prawej stoją: **Henryk Janczura**, **Władysław Baran**, **Wiesław Woszczak**, **Janusz Pazdro**, **Stanisław Milo**, **Leszek Mazepa**, **Janusz Mazur**, fot. **Stanisław Makara**.

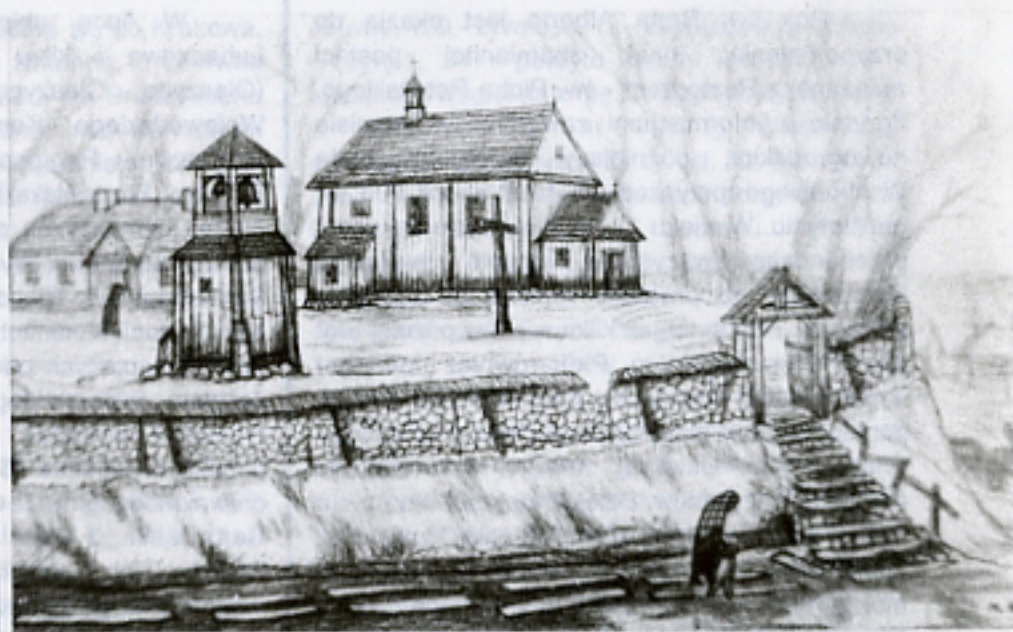
W pracach pomagali również: **Janusz Wrona**, **Janusz Potoczny**, **Stanisław Oleszycki**, **Zdzisław Krubnik**, **Czesław Antonik**, **Zygmunt Zagrobelny** i inni.

Kościół parafialny w Lubaczowie

pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa i Męczennika



Kościół p.w. św. Stanisława B.M. z 1899 r.
i Konkatedra p.w. bł. Jakuba Strzemię, z poł. l. 80.



Rekonstrukcja drewnianego kościoła z 1754 r.
wg. relacji Franciszki i Franciszka Lada. (Rys. Marian Kopf)

Początki parafii rzymskokatolickiej w Lubaczowie jednej z najstarszych na tym terenie są nieznane i pozostają w sferze przypuszczeń i hipotez. Powstanie parafii należy łączyć z nadaniem praw miejskich osadzie grodowej w 1376 r. przez Władysława Opolczyka. Siedzibą parafii była osada, przy której istniał gród, zaś terytorium parafii tworzył cały okrąg grodowy, czyli wołość (powiat) w promieniu około 10 km. W początkowym okresie funkcje kultowe mogła spełniać kaplica zamkowa w obrębie grodu, służąca muratorom z Małopolski prowadzącym prace budowlane w grodzie lubaczowskim na polecenie króla Kazimierza Wielkiego. Ks. Władysław Sarma, autor opracowania "Episkopat przemyski (...)", mówi o istnieniu kościoła w Lubaczowie już w 1375 r. a więc rok przed nadaniem praw miejskich. W związku z tym teza o istnieniu świątyni łacińskiej w okresie wcześniejszym niż przed lokacją jest uzasadniona. Pierwsza wiadomość historyczna mówiąca o istnieniu parafii pochodzi z 1388 r. Z niej dowiadujemy się, że książę mazowiecki Ziemowit IV, proboszczowi kościoła parafialnego w Lubaczowie p. w. św. Trójcy, Najświętszej Marii Panny, św. Stanisława B. M., jako uposażenie nadał wieś Szczatyce (Szczutków).

O pierwotnym kościele parafialnym w Lubaczowie, czy też o kolejno powstających budowach przed połową XVIII w., mamy niewiele wiadomości. Najprawdopodobniej stały na tym samym miejscu co obecny kościół. Wskazuje na to topografia terenu, jak również plany miasta z drugiej połowy XVIII w.

Były to budowle drewniane, a więc wykonane z materiału nietrwałego, który niszczył pod wpływem czasu lub też wskutek zaprószenia ognia. Często podpalenia dokonywali najeźdźcy, którzy przy okazji grabieży puszczały z dymem całe miasto. Tak było w 1618 r., kiedy Tatarzy spalili miasto i kościół. W rok później odbudowano świątynię, która jesienią 1619 r. została poświęcona przez biskupa Stanisława Siecińskiego. Na restaurację tego kościoła w sto lat później biskup Aleksander Antoni Fredro (1724-1734) przekazał kwotę 500 złp. W XVIII w. świątynia ta stanowiła ważny ośrodek życia

religijnego. Istniały tu: Bractwo Różańca Świętego, Bractwo Na wspomnienie Dusz w Czyśćcu Cierpiących, skupione wokół obrazu cieszącego się specjalnym kultem. Obraz ten dotarł do chwili obecnej.

W połowie XVIII w. budynek kościoła groził zawaleniu. Biskup Wacław Hieronim Sierakowski (1742-1760) podjął decyzję o budowie nowego drewnianego kościoła na miejscu starego. Budowę rozpoczęto w 1754 r. pod kierunkiem ks. Macieja Kuryłowicza. Materiału na budowę dostarczył Jerzy Mniszech, marszałek wielki koronny, dzierżawca dóbr lubaczowskich. Parafianie wykonali nieodpłatnie niektóre prace pomocnicze. Biskup W.H. Sierakowski pokrył koszty związane z robotami ciesielskimi. Nie znamy daty poświęcenia tej świątyni, natomiast konsekracja z różnych przyczyn odbyła się dopiero w 1843 r.

Była to budowla jednonawowa z prezbiterium i przedsionkiem, kryta dachem dwuspadowym, gontowym. Na szczycie dachu umieszczono sygnaturkę. Przed kościołem od strony północnej ustawiono dzwonnicy na dwa dzwony. Kościół i cmentarz ogrodzono murem kamiennym. Ołtarz główny i część wyposażenia pochodziła ze starego kościoła. Ufundowano nową "Grupę ukrzyżowania" z Matką Bożą i św. Janem wykonaną przez rzeźbiarza z kręgu lwowskiego w 2 poł. XVIII w. i obraz Świętej Anny Samotrzec z roku 1769. Kościół ten służył parafii lubaczowskiej do końca XIX w.

Z inicjatywą wybudowania nowego murowanego kościoła wystąpił w roku 1890 proboszcz parafii lubaczowskiej ks. Jan Adamowicz (1878-1896). Sporządzono wstępny kosztorys i rozpoczęto zbiórkę pieniędzy. Śmierć proboszcza na tyfus przerwała te plany. Budowę kościoła rozpoczął nowy proboszcz ks. Wincenty Kinal (1896-1909). Kościół postanowiono wybudować w miejscu starego. O wydanie pozwolenia na rozbiórkę świątyni zwrócono się do Konserwatora Starożytnych Zabytków we Lwowie prof. J. Zacharjewicza. Pomimo odpowiedzi odmownej kościół rozebrano wiosną 1888 r. Z części materiału wybudowano w ogrodzie parafialnym kaplicę czasową, gdzie były

odprawiane nabożeństwa. Pozostały materiał sprzedano Franciszkowi Michalskiemu. W dniu 5 maja 1898 r. ks. Wincenty Kinal w asyście licznie zgromadzonych księży obu obrządków, reprezentacji wojska, burmistrza, urzędników, parafian założył kamień węgielny pod nowo murowany kościół. Autor projektu kościoła jest nieznanymi. Roboty murarskie powierzono budowniczemu z Sieniawy - Władysławowi Łańcuckiemu i jego bratu. Nadzór techniczny prowadził inż. Leglar z Jarosławia. W sprawach budzących wątpliwości wzywano ze Lwowa architekta hr. Gołuchowskiego inż. Schultza. Budowa postępowała bardzo sprawnie. W połowie października zakończono wznoszenie sklepień i wieży. Korpus nawowy oraz prezbiterium pokryto czerwoną dachówką, wieżę blachą cynkową. Na wiosnę 1889 r. w nowo wybudowanym kościele odprawiono pierwsze nabożeństwo. Konsekracja kościoła odbyła się 27 sierpnia 1899 r., której dokonał ks. arcybiskup Józef Weber. Prace wykończeniowe trwały jeszcze przez wiele lat. W 1912 r. wykonano nowe ogrodzenie z czerwonej cegły. W mur wkomponowano czternaście kaplic drogi krzyżowej oraz trzy otwory przejściowe. Na bramie wejściowej umieszczono trzy figury: św. Piotra, Pawła, św. Stanisława B.M. W 1935 r. dodano czwartą figurę bł. Jakuba Strzemię - autorstwa W. Gudza z Sieniawki. 30 września 1935 r. po raz pierwszy oświetlono kościół światłem elektrycznym. Nowe oświetlenie ufundował Antoni Pyszyński, aptekarz z Żółkwi. Jest to budowla eklektyczna w stylu neoromańskim i neogotyckim z detalem i ornamentem charakterystycznym dla tych stylów.

W związku z repatriacją Polaków w 1945 r. z dawnych ziem Kresowych i przeniesieniu stolicy arcybiskupów lwowskich do Lubaczowa, kościół parafialny został mianowany kościołem prokatedralnym. Czasowo przewieziono tu liczne pamiątki z lwowskich kościołów, m.in. cudowny obraz Matki Bożej Łaskawej ze Lwowa autora Józefa Szolza Wofowicza z 1596 r., relikwie błogosławionego Jakuba Strzemię, urnę z sercem Sługi Bożego Józefa Bilczewskiego, cudowny obraz Matki Boskiej Betskiej i wiele innych.

LUBACZÓW '95
JEDNODNIÓWKA

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Zygmunt Kubrak, Adam Łazar, Janusz Mazur
OPRACOWANIE GRAFICZNE: Krzysztof Krzych
ZDJĘCIA: Witold Kopa, Paweł Ogrzyło
SKŁAD KOMPUTEROWY: Jan Lechowicz, Tadeusz Pietruszka

DRUK: „RESPRINT”

S.K.S. „STRZELEC” LUBACZÓW

Ze skromnych dokumentów źródłowych (fotografie, prasa, relacje ustne) ponad wszelką wątpliwość można stwierdzić, iż w okresie międzywojennym w Lubaczowie istniał klub sportowy o nazwie S.K.S. „Strzelec”.

Dokładnej daty powstania tego klubu dotychczas nie udało się ustalić - wiadomo jednak, że kluby sportowe „Strzelec” zakładane były przez jednostki wojskowe w tych miejscowościach gdzie miały one swoje siedziby (koszary). Odnalezione fotografie potwierdzają, że w piłkę nożną w Lubaczowie grano już na początku lat 20-tych.

Pierwszym prezesem (kierownikiem) klubu był Franciszek Mazurkiewicz, ówczesny burmistrz miasta. Następnie z początkiem lat 30-tych, klubem kierował kpt. Władysław Bochenek z I batalionu 39 pp Strzelców Lwowskich w Lubaczowie, a jego zastępcą był kpt. Zygmunt Loster.

Skład drużyny piłkarskiej w roku 1928 stanowili: Jan Wróblewski (bramka), Zygmunt Kornaga, Jan Puk, Edmund Argasiński, Andrzej Wiśniewski, Jan Świsłowicz, „Niemek” Świsłowicz, Wacław Przybylski, Edward Białozorski, Aleksander Białozorski, Kazimierz Weynert, Jan Iwaszko, Jan Lipar i kilku zawodników wojskowych o nieznanym dotąd nazwiskach.

Zawodnicy początku lat 30-tych to: Feliks Złonkiewicz (bramka), Andrzej Weynert, Jan Białozorski, Ludwik Burek, Józef Górecki, „Nalek” Białozorski, „Bebik” Krikiel, Wacław Przybylski, Stefan Koziej, Stefan Lubasiewicz, Edward Wiśniewski, Antoni Wiśniewski, Mieczysław Michalski, Stefan Świsłowicz, Władysław Cisowski, Alojzy Kornaga, Jan Załęski, Stanisław Terzarski oraz zawodnicy wojskowi.

12 sierpnia 1934 r. piłkarze Strzelca Lubaczów rozegrali towarzyskie spotkanie w Lubaczowie z drużyną K.P.W. Jarosław uzyskując wynik remisowy 1 : 1, bramkę dla lubaczowian strzelił Alojzy Kornaga.

Zawodnikami lat 1935-36 byli: Michał Dubik (bramka), Jan Lubasiewicz, Mieczysław Meder, Wilhelm Meder, Tadeusz Jarosz, Tadeusz Nowak, Jan Żuk, Leszek Meder, Stanisław Meder, Bolesław Bomba, Stanisław Winiarz. (A. Kornaga wyjechał do Stryja i tam był piłkarzem „Pogoni”)

W 1936 roku piłkarze S.K.S. Strzelec Lubaczów uczestniczą w zawodach piłkarskich o

puchar Podokręgu Zachodniego Lwowskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej, przydzieleni do grupy „E” wraz z „Ogniwem” i „Sokołem” (Nisko), K.P.W. i „Drorem” z Jarosławia oraz „Dzikowia” (brak miejscowości). Wyników tej rozgrywki nie znamy. W tym też roku piłkarze Strzelca występują w rozgrywkach mistrzowskich w III grupie klasy „C” obok takich drużyn: Z.Z.Z., „Dror” i „Rezerwa” - zdobywając mistrzostwo tej klasy.

W sierpniu 1937 r. piłkarze grają dwa mecze barażowe z RKS „Pólną” Przemysł o wejście do klasy „B”. Rywalizację tą przegrali po remisie 2 : 2 w Lubaczowie i porażce 6 : 0 w Przemyslu. Mimo tego, na skutek powiększenia ilości drużyn w poszczególnych klasach, S.K.S. Strzelec Lubaczów został przesunięty do klasy „B”, w której występował z takimi drużynami, jak: Sokół Nisko, Czuwaj Mościska, WCSS-34 Radymno, Z.Z.Z. Jarosław.

Zawodnicy lat 1937-39 to: Leszek Meder, Bolesław Meder, Tadeusz Ryba, Stanisław Dudek, Bronisław Przybylski, Bolesław Osiewicz, Jan Bazylewicz, Jan Zathy, Tadeusz Zathy, Filip Meder, Edward Mach, Szczepan Wiśniewski, Władysław Górecki, Józef Reyzynger, Adam Reyzynger. (znaczną część tych zawodników była założycielami klubu „Pogoni”)

W latach przed wybuchem II-giej wojny światowej obok sekcji piłki nożnej istniały ponadto: sekcja bokserska, sekcja lekkoatletyczna, których trenerem był Stefan Obroślak i sekcja szermierki (trener sierż. Sohajko).

W okresie wojny działalność sportowa w Lubaczowie w zasadzie zamarła, choć sporadycznie organizowano mecze towarzyskie m.in. z Jarosławiem (zachowała się fotografia z tego okresu).

Henryk Hass



Na zdjęciu piłkarze z początku lat 20-tych, od dołu, w pierwszym rzędzie od lewej: Stanisław Salik, Leon Kubrak, n.n., w rzędzie drugim: Roman Ratowski, Jan Emerle, Józef Hass, w trzecim rzędzie: Józef Szychter, Piotr Sochań, Władysław Małeki, Wacław Przybylski, Władysław Jezierski.

MIĘDZYSZKOLNY OŚRODEK SPORTOWY POWSTAŁ W LUBACZOWIE

Lekarze biją na alarm odnośnie zdrowia młodzieży. Programy oszczędnościowe w oświacie zredukowały do minimum wychowanie fizyczne i sport w szkołach. Dobrze, że Rada Miejska i Zarząd Miasta w roku ubiegłym dały środki finansowe na uruchomienie zajęć pozalekcyjnych. W tym roku zrobili następny, znaczący krok. Uchwałą Nr 73/VIII/95 Rady Miejskiej w Lubaczowie z dnia 31 marca 1995 r. powołano Międzyszkolny Ośrodek Sportowy. Jak zapisano w Statucie jego celem jest koordynacja pracy pozalekcyjnej w dziedzinie upowszechniania sportu wśród dzieci i młodzieży. Zadaniem MOS jest umożliwienie podniesienia sprawności fizycznej uczniów, rozwój i kształtowanie nawyku czynnego wypoczynku, stwarzanie warunków do uprawiania wybranej dyscypliny sportu, organizowanie zawodów sportowych oraz współpraca z organizacjami młodzieżowymi i społecznymi.

Na dyrektora MOS zatrudniono na pół etacie znanego nauczyciela i kierownika Hali Sportowej przy SP nr 2 - Stanisława Kołodzieja. Zabezpieczono na ten rok środki finansowe do

prowadzenia następujących sekcji: piłki nożnej, lekkoatletycznej, koszykówki, karate. Statut określa organy MOS, ich kompetencje oraz liczbę wychowanków w sekcji od 12 do 26 młodych sportowców z maksymalną ilością 6 godz. tygodniowo. Przewiduje się także w miarę zdobycia środków finansowych uruchomienie sekcji piłki siatkowej i ręcznej oraz szermierki.

Przyznane na ten rok środki w wysokości 24.500 nowych złotych przeznaczone na prowadzenie od 1 kwietnia dwóch grup karate trenowanych przez Czesława Stankiewicza i Arkadiusza Kołodzieja oraz od 1 maja sekcji piłki nożnej, których trenerami są Józef Duda i Waldemar Pisarz. Jeszcze w tym roku rozpoczną pracę: w szkołach podstawowych sekcje: koszykówki, prowadzone przez Jolantę Dziergę i Elżbietę Zawiszę, lekkoatletyczne w SP nr 1 pod kierunkiem Jana Argasińskiego i w Zespole Szkół Zawodowych pod nadzorem Wiesława Gila oraz piłki nożnej w SP nr 1, trenowanej przez Roberta Wisa. Chętna młodzież może się zgłaszać w swoich szkołach do wybranych dyscyplin sportu.

A.Łazar

DRINK BAR „U DINA”

Danuta i Tadeusz Broś
36-600 Lubaczów
ul. Kraszewskiego 3, tel. 212 07

Polecamy:

- bilard
- szeroką gamę trunków
- piwo browarów: Leżajsk, Okocim, Żywiec
- gorącą i zimną zakąskę oraz dobrą muzykę i miłą obsługę

Zapraszamy

POLMOZBYT

W LUBACZOWIE

ZAPRASZA

NA LETNIĄ PREZENTACJĘ SAMOCHODÓW

zapamiętaj!

3 czerwiec '95 od 10⁰⁰-16⁰⁰

PAWILON USŁUGOWO - HANDLOWY
UL. TECHNICZNA 3, tel. 219-30

teraz

wybierz samochód dla Siebie!

FIAT

FSO POLONEZ

OPEL

SUZUKI

TICO

CITROËN

LADA

NA MIEJSCU ZAPEWNIAMY FACHOWE DORADZTWO I PEŁNĄ INFORMACJĘ. W DNIU PREZENTACJI STACJA ŚWIADCZY USŁUGI BEZPŁATNIE: *ustawianie świateł itp.*

Wakacje tuż, tuż pomyśl o nowym samochodzie!

KUP GO U NAS:

- NA KREDYT • W LEASINGU • W **AUTOTAK**
- W AUTO-SYSTEM FSO • W ROZLICZENIU ZA SAMOCHÓD UŻYWANY

**SUKCESY W INTERESACH
I KORZYSTNE OSZCZĘDZANIE
TYLKO Z:**

BDK w Lublinie SA

Sprawdź, zapoznaj się z naszą ofertą, poznaj warunki, porównaj z innymi i wybierz Bank który zadba najlepiej o TWOJE INTERESY



BANK DEPOZYTOWO-KREDYTOWY W LUBLINIE SA
ODDZIAŁ W LUBACZOWIE
37-600 LUBACZÓW, UL. LEGIONÓW 4, TEL/FAX 221-42

NOWA, ATRAKCYJNA INICJATYWA BDK !

Bank Depozytowo-Kredytowy w Lublinie SA wprowadził nową, wygodną i nowoczesną formę posługiwania się Rachunkiem Oszczędnościowo - Rozliczeniowym (ROR). Jest nią:

PLASTIKOWA KARTA PŁATNICZA

Karta jest wydawana osobom, które od trzech miesięcy posiadają rachunek ROR w Oddziałach BDK. Umożliwia ona pobieranie gotówki w Oddziałach BDK, zapłatę bezgotówkową za towary i usługi w punktach posiadających umowę z BDK lub posiadających umowę z POLCARD'em (sieć punktów na obszarze całego kraju - sklepy, hotele, zajazdy itp.)

Zapraszamy naszych Klientów do skorzystania z tej oferty a Właściciele sklepów i zakładów usługowych do wprowadzenia u siebie tej formy płatności (jest to forma płatności nie obciążona żadnym ryzykiem dla sprzedawcy)

GMINNA SPÓŁDZIELNIA

„Samopomoc Chłopska”

w LUBACZOWIE

Baza Magazynowa ul. Szopena nr 53

OFERUJE w cenach konkurencyjnych:

- materiały budowlane
- nawozy mineralne
- mieszanki paszowe dla zwierząt
- dodatki paszowe
- opał (węgiel, koks)

zapraszamy również do własnych sklepów i punktów sprzedaży na terenie gmin Lubaczów i Wielkie Oczy

Ponadto oferuje z własnej produkcji Wytwórnicy Wód Gazowanych, napoje chłodzące w opakowaniach szklanych 0,33 l i 1,5 l PET:

- ORANŻADA WYBOROWA
- COLA
- FRUCTO - ORANGE
- NAPOJE BANANOWY, KIWI, ANANASOWY
- WODA STOJOWA

Zapraszamy w godz. 7⁰⁰ - 15⁰⁰

Do odbiorców hurtowych oraz przy większych zamówieniach detalicznych towar dostarczamy własnym transportem

UBEZPIECZENIE MIESZKAŃ

Nasze długoletnie doświadczenia wykazują, że majątek zgromadzony w Twoim domu nie może pozostawać bez ochrony ubezpieczeniowej



OBEJMUJEMY UBEZPIECZENIEM

meble, sprzęt zmechanizowany dywany, rowery odzież i inne przedmioty domowego użytku	bizuterię, dzieła sztuki, przedmioty ze srebra, złota, platyny, monety złote i srebrne	papiery wartościowe i inne środki płatnicze instrumenty muzyczne sprzęt turystyczny i sportowy	sprzęt audiowizualny, komputerowy, fotograficzny odpowiedzialności cywilnej ubezpieczonego, pozostałe urządzenia domowe
--	---	--	---

PROPONUJEMY

- ubezpieczenie mienia w każdym mieszkaniu, w tym również w nie zamieszkałym lub wynajmowanym, preferencyjne stawki ubezpieczeniowe przy ubezpieczeniu posiadanego mienia w realnej wartości, obniżki składek za dodatkowe zabezpieczenia antywłamaniowe

PZU S.A. TWOIM SEJFEM



POWSZECHNA KASA OSZCZĘDNOŚCI
BANK PAŃSTWOWY

Zapewnia swoim klientom 100 % gwarancji !

ODDZIAŁ W LUBACZOWIE PROWADZI kompleksową obsługę bankową klientów indywidualnych, podmiotów gospodarczych, samorządów terytorialnych, organizacji społecznych i związkowych, fundacji i stowarzyszeń.

Szczególnie polecamy:

- *kredyty gotówkowe
 - *kredyty dla posiadaczy kont osobistych (ROR) bez poręczenia
 - *kredyty na zakupy ratalne artykułów przemysłowych podmiotom gospodarczym:
 - *prowadzenie rachunków bieżących
 - *otwieranie i prowadzenie kont osobistych (ROR) dla pracowników
 - *kredyty gospodarcze
- JESTEŚMY BANKIEM UNIWERSALNYM
NASZĄ DEWIZĄ JEST
PEWNOŚĆ, ZAUFANIE, TRADYCJA

ZAPRASZAMY:

Do Oddziału w Lubaczowie, ul. Unii Lubelskiej 3c
tel. 218-64, fax 212-48, telex 632372
codziennie od 7⁴⁵ do 17⁰⁰ oraz w każdą sobotę od 9⁰⁰ do 13⁰⁰

Miejska Spółdzielnia

„Samopomoc Chłopska”

w Lubaczowie

ul. Rynek 27

z a p r a s z a do swoich sklepów:

- nr 14 przy ul. Słowackiego
- nr 23 przy ul. Mickiewicza
- nr 2 przy ul. Targowej
- nr 5 i 15 przy ul. Św. Anny
- Dom Handlowy przy ul. Konery i Słowackiego
- pawilon żelazny i chemiczny przy ul. Piłsudskiego

OFERUJEMY:

- pełny asortyment artykułów spożywczych
- pieczywo i wyroby cukiernicze własnej produkcji
- artykuły przemysłowe

Serdecznie zapraszamy

Zarząd Spółdzielni

Mieszkaniowej

w Lubaczowie

czyni starania o wybudowanie 60-ciu mieszkań na Osiedlu Jagiellonów w roku przyszłym na zasadzie własnościowego prawa do lokalu. Planowany koszt 1 m² - 600 zł.

ISTNIEJE MOŻLIWOŚĆ:

- otrzymania ulgi w podatku dochodowym
- otrzymania premii gwarancyjnej
- otrzymania rekompensaty z Urzędu Wojewódzkiego dla kandydatów
- możliwość wykończenia mieszkania we własnym zakresie.

Osoby zainteresowane tego typu budową winny zgłaszać się w Spółdzielni celem ustalenia kategorii budowanych mieszkań.

Nowe, korzystniejsze warunki ubezpieczeń mieszkaniowych



Wnętrze Drink Baru „U Dina”, ul. Kraszwickiego 3



Wnętrze sklepu p. Mariana Szałańskiego, Rynek 13

Czy wiesz że ...

Szkoła Podstawowa nr 1 w Lubaczowie 1 września 1971 r. otrzymała imię i sztandar płka Stanisława Dąbka, - dowódcy Lądowej Obrony Wybrzeża we wrześniu 1939 r. W rocznicę śmierci S. Dąbka 19 września obchodzone jest Święto Szkoły. W uroczystości tej w ubiegłym roku wzięła udział delegacja z Wybrzeża: dowództwo jednostki wojskowej marynarki wojennej i dyrektorzy szkół z Gdyni i Wejherowa imienia płka S. Dąbka. Komandor Grzegorz Piwnicki wręczył dyrektorowi SP nr 1 mgr Annie Argasińskiej akt mianowania śp. pułkownika Stanisława Dąbka na generała brygady. Akt ten podpisał w Londynie 11 listopada 1964 r. (L 361/64) Naczelnny Wódz Władysław Anders - generał broni.

Najstarszą mieszkanką Lubaczowa jest Anna Strycharz, urodzona 5 lutego 1891 r. Ukończyła 104 lata. W swoim życiu przeżyła obóz koncentracyjny w Majdanku i więzienie w Zamościu oraz roboty przymusowe w Niemczech. W 1945 r. wróciła do Lubaczowa, gdzie wraz z mężem prowadziła sklep. Miała 4 synów, jeden zginął bez śladu, drugi umarł w obozie. Mieszka z Karolem i synową Eugenią w domu, gdzie dawniej była apteka, przy ul. Mickiewicza. Lubiła tkac płótno, robić w polu i jeździć samochodem.

Bank Spółdzielczy w Lubaczowie działa od 1907 r. Jego nowy budynek oddano do użytku w 1964 r. Obecnie posiada oddziały terenowe w Horyńcu, Oleszycach, Wielkich Oczach. Dobrze służy mieszkańcom naszego miasta. W 1994 r. liczył 4 221 członków i udzielił kredytów na kwotę 24 mld 455 mln zł, zaś zgromadzone oszczędności wynosiły 51 mld 181 mln zł.

Związek Nauczycielstwa Polskiego w tym roku obchodzi 90-lecie swego istnienia. Pierwsze ognisko ZNP w Lubaczowie powstało w listopadzie 1910 r. Pierwszym prezesem został wybrany Jakub Sander. Ognisko zajmowało się pracą oświatową, sprawami bytowymi nauczycieli, ich dokształcaniem i współpracą z organizacjami społecznymi. Nauczyciele prowadzili chóry, zespoły teatralne, działali w Towarzystwie Szkół Ludowych, "Sokole", Kasach Stefczyka i innych organizacjach. Przed wojną działało też ognisko ZNP w Cieszanowie. Przybywało członków i dlatego powstał oddział ZNP, którego prezesem był Karol Sander. Obecnie ZNP w całym mieście Lubaczowie liczy 317 członków.

Władze miasta Lubaczowa aktem notarialnym z 29 grudnia 1993 r. przekazały budynek po byłej Spółdzielni Krawieckiej "Jedność" wraz z prawie hektarową działką na potrzeby Komendy Rejonowej Państwowej Straży Pożarnej w Lubaczowie. Przeprowadzono adaptację tego budynku własnymi siłami. Wkład strażaków wynosi 2,5 mld zł. Dotacja na zakupy materiałów wynosiła 1 mld 200 mln zł. Parter budynku przeznaczono na 6 garaży i biura Komendy, piętro zaś na świetlicę i część socjalną dla strażaków jednostki ratowniczo-gasniczej. Oddanie obiektu do użytku planuje się na 17 czerwca br. Lubaczowska straż otrzymała sztandar i nowy samochód gasniczy.

Decyzją władz miejskich w najbliższym czasie przeniesione zostanie miejskie targowisko z terenów przy ul. E. Baziaka i dzierzawionego placu dawnego PZGS w okolicy stadionu sportowego "Pogoni".

13 listopada 1994 r. w kościele p.w. św. Mikołaja, po prawie pięćdziesięcioletniej przerwie, za zgodą ks. bp Jana Śrutwy została wznowiona liturgia w obrządku bizantyjsko-ukraińskim. Nabożeństwa odprawia ks. Nestor Dziubak z Iwano-Frankiwka (d. Stanisławów). W przyszłości obecny kościół, a dawna cerkiew parafialna, zostanie oddana grekokatolikom. Nowym ośrodkiem drugiej parafii rzymskokatolickiej na terenie miasta stanie się kościół p.w. św. Karola Boromeusza, którego budowa będzie zapoczątkowana w bieżącym roku.

W 1879 r. olbrzymią sensacją było pojawienie się inżynierów, którzy przystąpili do pomiarów terenu i wytyczanie miejsca pod budowę kolei żelaznej. Za wyłączone grunty właściciele otrzymywali rzetelną zapłatę od władz austriackich. Budowę linii kolejowej ukończono w 1884 r. Wtedy to po raz pierwszy rozpoczął regularne kursy pociąg z Jarosławia do Sokala przez Lubaczów i Rawę Ruską.

W okresie budowy kolei największe zyski osiągnęli właściciele miejscowych karczm, ponieważ pieniądze za sprzedane grunty lub zarobione przy budowie ludzie przepijali, "a nie jeden nieomal o kiju został".

Zebrał: A. Łazarz



Miejscja Biblioteka Publiczna, ul. Kołciuski 48



Nowy budynek Straży Pożarnej, ul. Sobieskiego



Fragment Rynku



Klub Myśliwski „ŁOŚ”, ul. Waryńskiego 13



Sklep firmy „Ejmax”